Rok IV. Lwów, 1-go lutego 1913 r. Nr. 3.

NASZE ZDROJE

Oficjalny Organ Krajowego Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk

oraz

Organ Zrzeszenia właścicieli realności, lekarzy i przemysłowców w Krynicy

Całoroczne pismo ilustrowane poświęcone zdrojowiskom, miejscom klimatycznym, sanatorjom, turystyce i ruchowi przejezdnych,

pod kierownictwem Związkowego Komitetu redakcyjnego

wychodzi

co tygodnia w sezonie od 15 maja do 1 października, dwa razy miesięcznie od 1 paźdz. do 1 maja pod kier. Komitetu Związkowego

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:

Dr Juliusz Bandrowski

Główne Biuro Redakcji: **Lwów ul. Romanowicza 9.**

Telefonu Nr. 895.



Ławoczne. Stoh (1679 m.).

Ceny abonamentu:

Całorocznie: (sezon zimowy i letni) 8 K. (Mk), 4 Rs, 12 Fr.

Miesięcznie 1 koronę.

Uw. Abonament całoroczny liczy się od każdego dowolnie miesiąca na okres 12 miesięcy. Nr. pojedyńczy 20 hal.

Ceny ogłoszeń:

Adresowe ogłoszenia dla lekarzy zdrojowych: na cały letni sezon kąpielowy 35 Kor., — na cały rok 50 Kor. (wraz z bezpłatnym abonamentem „Naszych Zdrojów").

Inseraty: $^1/_{16}$ str. 5 Kor. — $^1/_8$ str. 10 Kor. — $^1/_4$ str. 25 Kor. — $^1/_2$ str. 50 Kor. — $^1/_1$ str. 90 Kor.).

Na tytułowych okładkach (zewnętrznych) **ceny podwójne.**

Dla firm obcych ceny trzykroć wyższe. Zamówienia przyjmują wszystkie agencje i księgarnie polskie i zagraniczne, jakoteż Administracja tyg. „Nasze Zdroje" Lwów, ul. Romanowicza 9.

Dr. JÓZEF WESTREICH.

Znaczenie Gal. Banku Zdrojowisk dla przemysłu krajowego.

W Galicji, kraju prawie wyłącznie rolniczym, powstały dawniej i rozwijały się instytucje finansowe, odpowiadające celom rolnictwa, a więc przedewszystkiem Banki, udzielające kredyty długoterminowe. Powstały przeto: Towarzystwo kredytowe ziemskie, Akcyjny Bank hipoteczny itd. Instytucje bankowe, któreby popierały przemysł, nie istniały, a to z tego powodu, że u nas w kraju wówczas przemysłu nie było. — W krajach na zachodzie natomiast, powstały w ostatnich kilkunastu latach, a przeważnie od roku 1894, instytucje finansowe, przeznaczone wyłącznie dla celów handlu i przemysłu. Były to tak zwane „Mobilbanken" w przeciwstawieniu do „Hypothekarbanken" tj. do instytucji, udzielających pożyczki hipoteczne, długoterminowe, na nieruchomości. — Banki mobilarne nie ograniczyły swej czynności do samego udzielania pożyczek kupcom i przemysłowcom, lecz powoływały do życia i uczestniczyły w przedsiębiorstwach, przez siebie stworzonych, większym lub mniejszym kapitałym i w ten sposób uzyskały bezpośrednią kontrolę i wpływ na działalność danego przedsiębiorstwa. Takie też instytucje finansowe nadzwyczajnie szybko się rozwijały, dając akcjonarjuszom bardzo znaczne dywidendy.

Z czasem banki mobilarne wyspecjalizowały się w pewnych gałęziach przemysłu, wyłączając ze swego zakresu działania wszelkie inne czynności. Było to połączone z korzyścią tak dla danej instytucji finansowej, jako też dla danej gałęzi przemysłu, a to z tego powodu, że dyrektorowie bankowi, pracując tylko w pewnej gałęzi, zyskiwali rutynę w tych sprawach, łatwość szybkiego orjentowania się a ponadto na podstawie nabytego doświadczenia mogli udzielać swoim klientom całego szeregu praktycznych i cennych wskazówek.

W ten sposób powstały na zachodzie instytucje finansowe, poświęcające swoją uwagę wyłącznie poszczególnym gałęziom przemysłu, jak przemysłowi drzewnemu, naftowemu spirytusowemu itd.

U nas w kraju rodzący się przed kilku laty przemysł znalazł podwoje bankowe dla siebie zamknięte i dla tego schronić się musiał pod opiekę małych banczków albo lichwiarzy, zwanych eskonterami, którzy w ten sposób przemysł wyzyskali, że tenże po krótkim czasie istnienia upadał, nie mogąc z powodu drożyzny pieniędzy i apatji społeczeństwa wytrzymać konkurencji z przedsiębiorstwami z zachodu. Nawet filie Banku austro-węgierskiego, — które przecież otworzono celem poparcia handlu i przemysłu w kraju — nie przyjmowały weksli największych i najpoważniejszych kupców i przemysłowców krajowych, jeżeli nie były zaopatrzone żyrem eskontera. Przypomnę fakt powszechnie znany, że nawet w pewnej filji Banku austro węgierskiego eskonter miał swoje biurko, przy którem wszystkie weksle, dochodzące do wielu milionów rocznie, zaopatrywał swem żyrem. Stan kupiecki i przemysłowy musiał drogo opłacać się owemu eskonterowi za jego żyro. Również i inne instucje krajowe albo niedostatecznie albo w ogóle nie popierały przemysłu. Ta okoliczność była powodem, że Banki mobilarne, które na zachodzie znakomicie się rozwinęły, utworzyły swe filie w kraju, znając nadzwyczajne jego bogactwo i możność jego eksploatacji dla swych celów. Widzimy przeto w ostatnich latach wprost najazd na nasz kraj obcych Banków niemieckich i czeskich, które znalazły u nas z przyczyn wyłuszczonych wyżej nadzwyczajnie podatny grunt dla swych operacji bankowych.

Całe kupiectwo i wszyscy przemysłowcy nasi, przynęceni słodkiemi obietnicami tych instytucji, zawierali interesy z bankami obcymi, a społeczeństwo, poszedłszy za tym przykładem, lokowało swe oszczędności już to na książeczki wkładkowe już to na rachunek bieżący, gdyż obce Banki dawały wyższe oprocentowanie lub ułatwienia w podejmowaniu kapitału. Z tych przyczyn obce instytucje przyszły wkrótce w posiadanie całego kapitału, potrzebnego do prowadzenia swego przedsiębiorstwa w kraju a nawet nadwyżkę kapitału, u nas zebranego, przekazywały swym kasom centralnym. W czasie obecnego przesilenia ekonomicznego zostali kupcy i przemysłowcy grubo zawiedzeni w swoich oczekiwaniach, przypuszczali bowiem — i to im słusznie się należało — że banki obce uwzględnią ich nadzwyczaj krytyczne, niezawinione położenie. Stało się inaczej, obce banki renstrygowały nagle kredyty,

wskutek czego nastąpiły liczne bankructwa i zupełne zniszczenie tak pięknie rozwijającego się w ostatnich latach u nas handlu i przemysłu. Kapitały nasze, lokowane we filjach tutejszych banków obcych, odpłynęły z kraju. Wiadomą ponadto jest rzeczą, że cała nasza arystokracja i plutokracja lokuje przeważnie swoje kapitały w bankach francuskich i angielskich, albo w obcych papierach wartościowych. — Jest to niewłaściwem i dla kraju szkodliwem.

Gdyby kapitały polskie, znajdujące się w bankach francuskich, angielskich i innych zakrajowych instytucjach, były nagromadzone w bankach krajowych, napewno ostatnie przesilenie ekonomiczne nie przybrałoby tak strasznych rozmiarów. Nasze instytucje, mając więcej kapitału, poświęcałyby więcej uwagi swojskiemu przemysłowi, przez co stan ekonomiczny kraju poprawiłby się znacznie a również instytucje finansowe robiłyby doskonałe interesy.

Przed kilku dniami rozmawiałem z dyrektorem banku, który założył fabrykę obuwia w kraju, oświadczył mi on: „Nie uwierzyłbym, gdybym tego sam nie zbadał — że my sprowadzamy do kraju za przeszło 10 miljonów koron rocznie obuwia". Za 10 miljonów sprowadzamy obuwia, podczas gdy nasi szewcy przymierają z głodu.

Jeżeli na same obuwie wydajemy 10 miljonów*) — to śmiało przyjąć możemy, że na ubrania, kapelusze, bieliznę itd. kupowane za granicą, wyrzucamy rocznie conajmniej kilkadziesiąt miljonów. Doliczmy do tego niepotrzebnie wydawane dziesiątki miljonów na leczenie się w badach zagranicznych, na konsumcję obcych wód mineralnych (sama Galicja blisko 8 miljonów) itd., co wykazano już w poprzednich numerach „Naszych Zdrojów" — otrzymamy przyczynę naszej nędzy, naszej zależności materjalnej od Zachodu.

Jeżeli ma być u nas lepiej, to przedewszystkiem **społeczeństwo polskie winno lokować swe kapitały jedynie i wyłącznie w bankach krajowych**. Banki zaś nasze powinny więcej poświęcać uwagi przemysłowi krajowemu i dokładnie studjować jego wady, braki i sposoby ich usunięcia. To zaś mogłoby nastąpić wtedy, jeżeli banki nasze, idąc za przykładem zagranicznych banków mobilarnych, ograniczyłyby swe czynności na poszczególne gałęzie przemysłu.

W myśl tych zasad postąpić zamierza „**Galicyjski Bank Zdrojowisk**", który obrał sobie jako teren pracy jedną z licznych gałęzi krajowego przemysłu: **nasze zdrojowiska i uzdrowiska i wszystko to, co z przemysłem tym pozostaje w bezpośrednim związku**. Dziedzina to olbrzymia, na którą w pojęciu spółczesnych wymagań nauki lekarskiej i kultury, składa się nieprzeliczona moc różnorodnych gałęzi wytwórczych jak budownictwo, urządzenia asanacyjne, techniczno-maszynowe, komunikacyjne, wyposażenia hoteli, will, domów, zakładów leczniczych we wszystkie urządzenia i potrzeby, produkcja wód mineralnych i przetworów zdrojowych, fabrykacja flaszek, korków itd. Nie rozproszy jednak „**Bank Zdrojowisk**" swoich sił i kapitałów na różne gałęzie przemysłu z osobna — lecz skoncentruje je wyłącznie w odniesieniu do zdrojowisk, co przyniesie wielką korzyść zdrojownictwu krajowemu, zwłaszcza że do swej pomocy będzie Bank miał: Sekcje balneolekarską, techniczną i przemysłową, które udzielą mu wskazówek, jakie inwestycje do rozwoju danego zdrojowiska, uzdrowiska czy zakładu leczniczego są potrzebne. — Rozwój zaś zdrojowisk krajowych czy zakładów leczniczych leży nie tylko w interesie ich właścicieli, lecz całego kraju a temsamem i stanu lekarskiego. Przez rozwój zdrojowisk i zakładów leczniczych zwiększa się ich frekwencja a tem samem zwiększyłyby się dochody lekarzy pracujących w zdrojowiskach. Lekarze nasi, którzy wysyłają pacjentów do badów zagranicznych, powinni pamiętać o tem, że przez wysyłanie chorych za granicę tracą pacjentów. Pacjent bowiem, który przez szereg tygodni lub miesięcy leczył się za granicą, zwraca się potem listownie albo nawet osobiście do lekarza tamtejszego o dalszą poradę. Ponadto chory, wysłany za granicę, przejeżdżając przez Wiedeń lub Berlin konsultuje tamtejszych profesorów. Dowodem tego fakt znany, że poczekalnie profesorów we Wiedniu i w Berlinie przepełnione są chorymi z Galicji i Królestwa.

Pojmuję, że lekarz sumienny musi wysłać chorego za granicę, gdy tego wymaga stan chorego — lecz bardzo często może leczenie w krajowych zdrojowiskach i sanatorjach zastąpić leczenie w badach obcych.

W tych wypadkach wysyłanie chorego za granicę jest z ekonomicznego stanowiska kraju zgubnem i godnem potępienia.

Inwestycje w zdrojowiskach winny nastąpić w kierunku przez balneoterapię wskazanym — a ponieważ inwestycje te zależne będą od pomocy finansowej Gal. Banku Zdrojowisk, przeto lekarze powinni z tych przyczyn dążyć do tego, aby mieli głos stanowczy w „**Banku zdrojowisk**". Nastąpić to może przez nabywanie akcji. Znaczenie prawne akcji wykazano jasno w Nrze I „Naszych Zdrojów" z 1 stycznia b. r. Zakupienie akcji nie będzie jakimś czynem patrjotycznym lub obywatelskim, lecz **czystym interesem, korzystną lokacją kapitału**. Bank rozwijać się może tylko wówczas, jeżeli węzeł, łączący go z akcjonarjuszami, jest natury czysto kupieckiej — czysto materjalnej. Wówczas ta łączność jest trwałą, w przeciwnym razie chwilową, przemijającą.

„**Gal. Bank Zdrojowisk**" dąży przeto do tego, aby akcje znalazły się w posiadaniu osób, złączonych ściśle z rozwojem zdrojowisk polskich, a więc w rękach właścicieli zdrojowisk, właścicieli will tamże i lekarzy.

Na poparcie tego twierdzenia powołam się na zdrojowisko Luhaczowice na Morawach. Było to zdrojowisko zupełnie nieznane i zaniedbane. Dopiero od kilku lat, gdy banki czeskie utworzyły ze zdrojowiska tego towarzystwo akcyjne, zastrzegając nabycie akcji w pierwszym rzędzie dla lekarzy, stało się ono zdrojowiskiem światowem ze wzrastającą z roku na rok frekwencją, a to dlatego, że dzięki ingerencji lekarzy zaprowadzono w tem zdrojowisku urządzenia, które ze stanowiska balneoterapji należy uznać za wzorowe. Ta okoliczność spowodowała, że II Zjazd balneologiczno-przemysłowy naszego Związku urządził w r. 1911 wycieczkę poglądową do Luhaczowic, aby pokazać lekarzom i właścicielom zdrojowisk, jak można stosunkowo niewielkim kosztem przeprowadzić w zdrojowisku praktyczne i wzorowe inwestycje. Rezultat tej wycieczki był ten, że zdrojowiska Niemirów, Rymanów i Truskawiec częścią już przeprowadziły, częścią zamierzają przeprowadzić u siebie inwestycje pierwszorzędne według wzorów Luhaczowickich.

Jaką zaś korzyść materjalną przynieść może posiadanie akcji „Banku Zdrojowisk", wykazała przed kilku dniami jedna z pierwszych powag na polu ekonomji a zarazem jeden z pierwszych znawców zdrojownictwa krajowego, obliczywszy nawet pesymistycznie, **że akcja może przynieść przeszło 11 prc. zysku rocznie**. Ten elaborat znajduje się w posiadaniu Związku i jest do dyspozycji interesentów.

Bądźmy jednak jeszcze bardziej pesymistyczni i przyjmijmy, że w pierwszych latach tak wielki zysk jest wątpliwym, to jednak zdaje się bardzo prawdopodobnem, że przy rozwoju instytucji i zysk taki da się osiągnąć. Jako dowód może posłużyć fakt, że zaledwie przed 2 laty powstały Bank ziemski we Lwowie, udzielający pożyczek hipotecznych na dobra i domy, już w pierwszym roku swego istnienia dał 6 proc. dywidendę, a należy uwzględnić, że bank ten musiał liczyć się z konkurencją innych banków, istniejących w kraju od dłuższego czasu, a posiadających ten sam zakres działania.

„**Bank Zdrojowisk" jest pierwszą tego rodzaju instytucją w kraju a tem samem prawie bez konkurencji**. Doświadczenie codzienne zaś uczy, że tam, gdzie niema konkurencji, przedsiębiorstwo pracuje z większym zyskiem.

Akcja „Gal. Banku Zdrojowisk" będzie przeto doskonałą i bardzo poszukiwaną lokacją kapitału.

---

*) na cukier 20 miljonów rocznie, z ogólnego na ten cel wydatku rocznego 32 mil. kor., z których około 12 miljonów kryje jedyna do tej pory w kraju cukrownia w Przeworsku. (P. R.).

Pouczające zestawienie.

„Medice cura te ipsum".

Przesyła nam je anonimowo jeden z lekarzy, zaglądających czasami do Związku, w którego sali wykładowej rozwieszone dla członków i gości wszystkie pisma lekarskie i balneologiczne polskie, niemieckie i francuskie posłużyły mu do zestawienia poniżej zamieszczonego wykazu.

»Ma on na celu — dodaje autor — zwrócić powszechną uwagę Towarzystw lekarskich polskich, Komisji przemysłowych lekarskich, Redakcji pism lekarskich jak i całego polskiego świata lekarskiego na rażący niestosunek usług, oddawanych ogłoszeniami przemysłowi leczniczemu i zdrojowemu zagranicznemu a specjalnie niemieckiemu, w przeciwieństwie do polskiego.

»Szczególnie zainteresowany może tem być Kraj. Związek zdrojowisk ze względu na swą godną najwyższego uznania akcję w kierunku popierania swojskich zdrojowisk i wód mineralnych, w której acz zdaleka żywy biorę udział.

»Wobec tej akcji, godnej uznania i poparcia chyba w pierwszym rzędzie przez polski świat lekarski, jakież — pytam — przeznaczenie ma reklamowanie w polskich pismach lekarskich środków leczniczych zagranicznych, »badów«, zakładów i wód — w pismach, wydawanych przez polskie Towarzystwa lekarskie, pod kierunkiem polskich lekarzy - redaktorów dla uświadamiania polskich lekarzy.

»Chyba do tych ostatnich trafić mogą aż nadto łatwo, tak szeroko corocznie rozsyłane do nich osobiście (podług szematyzmu) broszury i pisma, wydawane przez zagraniczne zakłady zdrojowe, lecznice, fabryki przetworów lekarskich i tym podobne firmy. Jakiż przeto cel inny ma ich reklamowanie publiczne w pismach polskich, jak nie propagandę ich w najszerszych kołach polskich lekarzy i wzbogacanie zagranicy a specjalnie Niemców groszem polskim wydawanym na środki sztuczne, w większej połowie wątpliwej wartości, w znacznej mierze ani poparcia ani stosowania nie godne, zatem i zalecania ich lub przypominania ogółowi lekarzy praktykujących. (*) Patrz uwagę u końca tablic. P. R.) Doraźny, marny dochód z podobnych ogłoszeń dla wydawnictwa płaci później społeczeństwo w zamian za problematyczny, nieraz nawet ujemny skutek, olbrzymią, nie dającą się obliczyć, lichwą, przeważnie na rzecz naszych wrogów, przyczem zabija się własny przemysł leczniczy a już specjalnie przyrodo-zdrojowy, wymagający tak pieszczotliwej opieki i poparcia przedewszystkiem lekarzy polskich.

»I oto nie dziwcie się, że pod ich zbiorowym adresem zwracam się z przysłowiem »Medice cura te ipsum«, gdyż jak długo lekarze sami nie uleczą się z nałogowego hołdowania obczyźnie, jak długo nałóg — właściwy niestety naszemu narodowi — podtrzymywać będą pisma lekarskie polskie powtarzającemi się lata całe reklamami obcych zakładów, »badów« i wód, suggestjonując w ten sposób naszych lekarzy, tak długo trudno żądać odruchu od społeczeństwa, powodującego się radami i wskazaniami tychże samych lekarzy, od społeczeństwa idącego na lep tych reklam, którym powagi dodaje to właśnie, że je rozpowszechniają polskie pisma lekarskie i zdrojowe.

»Zestawienie moje niniejsze, dokonane z jednoczesnych październikowych N-rów pism lekarskich i wydawnictw tegorocznych — o ileż jeszcze gorzej przedstawi się w sezonie kąpielowym, gdy wszystkie obce »bady« nie omieszkają zalecać się i przypominać sążnistemi reklamami w tym dziale pism lekarskich, za który — podług nagłówka — »Redakcja nie odpowiada«.

»Ale odpowiadać powinna — dodam — i to odpowiadać przed najczulszym samokrytycyzmem lekarskim i narodowym, wobec którego nie ostoi się żadna obrona — chyba że wzgląd egoistyczno-materjalny postawi wydawnictwo ponad ogólno-społecznym i narodowym.

»I to wolno — ale nie wydawnictwom polskim, ile że naodwrót w żadnem z podobnych wydawnictw lekarskich niemieckich czy francuskich niema ani jednego ogłoszenia firmy polskiej.

»Od tych uwag wymowniejsze przedstawiam następujące tabele:

(Patrz tablice na str. 32—36)

Zestawienie powyższe, za które Szan. Autorowi szczerze dziękujemy — nastręcza naszem zdaniem kilka jeszcze innych uwag i wskazań, które dla dobra sprawy dodajemy.

Stwierdza ono bowiem przedewszystkiem brak impulsywności u naszych firm (wytwórczych, zakładów leczniczych, zdrojowych producentów, składników wód mineralnych, etc.) do możliwie najintenzywniejszego reklamowania się w myśl amerykańskiej zasady: »Chcesz zarobić miljon, włóż $^3/_4$ miljona w reklamę«. Przekonali się już o tem nawet i u nas ci, których na to stać było.

Niestety pod tym właśnie względem zasobności firm naszych a obcych zachodzi kolosalny niestosunek, o czem nie chcą pamiętać wydawnictwa lekarskie polskie, poddając pod jeden i ten sam strychulec cen ogłoszeniowych uboższe firmy polskie na równi z dziesięciokroć i stokroć zasobniejszemi zagranicznemi. Wytwarza to samo przez się uprzywilejowany stosunek konkurencyjny dla firm zagranicznych wobec swojskich pod pozorem neutralności handlowej.

I to jest właśnie wzgląd w wysokim stopniu niewłaściwy a nawet nieetyczny, ile że przy wszystkich konkursach czy wyścigach nakazuje etyka zrównać szanse konkursujących przed startem.

O to właśnie zrównanie szans firm naszych z zagranicznemi stanowczo upomnieć się należy jako o godziwą pomoc dla wytwórczości polskiej.

Jak temu uczynić zadość?

W sposób bardzo prosty: przez zaprowadzenie w ogłoszeniach — tak jak to czynią państwa dla wszelkiego zagranicznego importu — ochronnego cła dla ogłoszeń wszystkich firm (leków, narzędzi, »badów«, wód, przetworów) zagranicznych z osobnem nadto wśród nich zróżniczkowaniem firm specjalnie niemieckich.

I tak, za co firma polska płaci w ogłoszeniu 1 koronę (markę czy rubla) za to samo firma zagraniczna płacić powinna trzy razy tyle, zaś firma niemiecka 5—10 razy tyle z zastrzeżeniem jednakże, że dotychczasowe ceny ogłoszeń zredukują wydawnictwa lekarskie dla firm polskich do połowy.

Uprzystępni to reklamowanie się firmom polskim, zaś przerzedzi w nich ogłoszenia firm zagranicznych bez uszczerbku materjalnego dla wydawnictw. Fatalna bowiem przewaga ogłoszeń obcych a specjalnie niemieckich w pismach lekarskich polskich musi istotnie nasuwać każdemu — nawet najmniej uprzedzonemu — uwagi bądź co bądź niepożądane, jeśli nie niepochlebne.

Nie przeczę, że podany powyżej sposób »cła ochronnego« jest oportunistycznym półśrodkiem tylko. Radykalniej bowiem byłoby, aby firmy polskie zaprzestały wogóle dawać ogłoszenia swoje do wydawnictw lekarskich, przyjmujących ogłoszenia niemieckie specjalnie, a zagraniczne wogóle. Zanim jednak u nas przyjdzie samorzutnie do takiego masowego odruchu przeciw-zagranicznemu i przeciwniemieckiemu, zadowolnić się trzeba na razie połową, gdy o osiągnięcie całości tak trudno.

Wreszcie wskazanem jest aby przemysłowo-lekarskie Komisje Towarzystw lekarskich w Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Krakowie i Lwowie poddały nareszcie ogłaszane »en masse«, bez wyboru, sztuczne środki lecznicze i wody zagraniczne fachowej, umiejętnej opinii pod względem ich skuteczności leczniczej, tak aby bezwartościowe lub zgoła obojętne, oznaczane nawet bezczelnie w ogłoszeniach dopiskami »nieszkodliwy« (w warsz. »Gaz. Lek.« przy ogłoszeniu Santjolu) znajdowały się stale na specjalnych indeksach, zamieszczanych gwoli należytej orjentacji lekarzy w tych właśnie wydawnictwach lekarskich, które tak bez wyboru podając ogłoszenia obce, wprowadzają niejednokrotnie w błąd samych lekarzy, na szkodę narażając ich i ich pacjentów.

Stanowczą akcję w tym duchu podjąć czas chyba najwyższy.

Redakcja.



Mlodobory: Dziurawa skała.

Zestawienie ogłoszeń swojskich a obcych w polskich wydawnictwach lekarskich i zdrojowych.

Tytuł wydawnictwa	Środki i fabryki polskie	Środki i fabryki obce	Zakłady, zdroje, wody min. i przetwory polskie	Zakłady, zdroje, wody min. i przetwory obce
1. „Przegląd lekarski“ Kraków	1. Preparaty apt. Gralewskiego, Kraków. 2. Preparaty A. Matuli, Radomyśl. 3. Tran apt. Wiszniewski, Kraków.	1. Vasogen, **Niemcy**. 2. Epilepticon Dra Weita (Name gesetzlich geschützt), **Niemcy**. 3. Purgen, **Niemcy**. 4. Preparaty lab. Clin'a, Francja. 5. Ramogen, Austrja. 6. Acidol Pepsin, **Niemcy**. 7. Valerianate de Pierlot, Francja. 8. Syrupus Colae, Austrja. 9. Infantine, Austrja. 10. Preparaty Baike, **Niemcy**. 11. Serravallo, Włochy. 12. Ureabromin, **Niemcy**. 13. Sirop Famel, Francja. 14. Peptonat de fer Robin, Francja. 15 Jodoform, Austrja, 16. Haematose, Austrja. 17. Narzędzia Fantal, Czechy. 18. Pittylen, **Niemcy**. 19. Jodol, **Niemcy**. 20. Adalin, Austrja. 21. Frankfurkulin, *) Szwajcarja. 22. Digital-Golaz *), Szwajcarja. *) Osobne wkładkowe kartki w **języku niemieckim**.	żadne	1. Gries, w Tyrolu, Sonnenhof. 2. Krondorfska Szczawa. 3. Abbazja. 4. Karlsbad, naturalna sól Szprudl. 5. Semmering, Sanat. Dr. Vecsei. 6. Gries b. Bozen, Sanatorjum Dra Malfera. 7. Vichy »Sławna na cały świat«. 8. „ źródła etc.
2. „Gazeta lekarska“ Warszawa	1. Apteka Strzeleckiego w Warszawie. 2. Fabr. apar. chir. med. Warszawa. 3. Zymina, Gessner, Warszawa. 4. Hemogen, Klawe, Warszawa. 5. Infantina, Motor, Warszawa. 6. Szt. kąpiele z CO_2, Karpiński, Warszawa. 7. Mydła. Malinowski, Warszawa. 8. Zakłady Veifa, Warszawa.	1. Pipezarine Midy, Francja. 2. Radjum-prep., **Niemcy**. 3. Ovo-Lecithin Billon, Francja. 4. Purgen, **Niemcy**. 5. Jecorol, **Niemcy**, 6. Pergenol Byk, **Niemcy**. 7. Farbwerke Luzius, **Niemcy**. 8. Ovomaltin, Szwajcarja. 9. Diplosal, **Niemcy**. 10. Nestlé, Szwajcarja. 11. Sanatogen Bauera, **Niemcy**. 12. Klebon, **Niemcy**. 13. Santyol, Francja (oznaczony dopiskiem »nieszkodliwy!«). 14. Geladurat, **Niemcy**. 15. Mitinmercurial, **Niemcy**. 16. Sagrada Barber Austrja. 17. Unguentum Pulfjdal Blenal, Chem. Fabr. v. Heyden, **Niemcy**. 18. Hectine Francja, Borovertin, Act. Ges. f. Anilin - Fabrication, **Niemcy**, 20. Aparat »Non plus ultra«. Austrja. 21. Fosfo Kakao, Francja. 22. Santal Verdy, Francja. 23. Bromon Robin, Francja. 24. Peptonal de fer, Francja. 25. Jodone Robin, Francja. 26. Mellins Frod, Anglia. 27. Vis-vit, Goedecke, **Niemcy**. 28. Pillulae Probil, **Niemcy**. 29. Muriatin, **Niemcy**, 30. Kacepe, **Niemcy**. 31. Noridal, **Niemcy**. 32. Kola Astier, ? 33. Sandows Bremsen der Bromsatz, **Niemcy**.	1. Sanat. Dra Dłuskiego, Zakopane. 2. Zakład leczniczy, Nałęczów. 3. Zakład Roentgen., Warszawa. 4. Sanat. Dra Solmana, Warszawa. 5. Zakład ginekol., Warszawa. 6. Gabinet Roentg. Dra W., Warszawa.	1. Nowe karlsbadzkie kryształy z wodą **selzerską**. 2. San Remo 3. Sanatorjum Leysin, Szwajcarja. 4. Sanatorjum Dra Malfer'a Gries k. Bozen. 5. Zakład leczn. Sonnenhof w Gries k. Bozen. 6. Marienbadzkie przetwory. 7. Abbazja, zakł. Dra Malfera, 8. Vittel wody we **Francji**. 9. Borzom, wody kaukaskie. 10. Sanatorjum Wehrwald, Szwajcarja. 11. Vichy, wody min. francuskie. 12. Akwisgran, wody min. niemieckie 13. Aachen, „ „ „ 14. Grain de Vichy. 15. Międzyn. Sanatorjum Davos - Dorf. 16. Homburg, wody min. niemieckie. 17. Sanatorjum Pancratius Arco. 18. Apenta. 19. Giesshübler. 20. Sanat. Gorbio Mentona. 21. Semmering-Kurhaus. *) Nadto o Semmeringu osobna kartka wkładkowa w języku niemieckim.
3. „Nowiny lekarskie“, Poznań	1. Fabr. instrum. chir. Kasprowicz, Poznań. 2. Fabr. wyrob. farm. Krzyżankowski, Poznań	1. Mattoni Ekstrakt borowinowy, Austrja. 2. Fluinol, **Niemcy**. 3, Kathreinera kawa, **Niemcy**.	1. Sanat. Dra Chramca, w Zakopanem. 2. Sanat. Dra Dłuskiego w Zakopanem.	1. San Remo. 2. Sanat. Dr. Vecsey Semmering. 3. Giesshübler. 4. Gries k. Bozen, 5. Semmering, stacja klimat.
4. „Tygodnik lekarski“, Lwów.	1. Fabr. chem. Leskova, Lwów. 2. Fabr. chem. Matula, Radomyśl. 3. Fabr. chem. Zdrowie, Lwów. 4. Fabr. chem. Rząca i Chmurski, Kraków. 5. Apteka Mikolascha, Lwów. 6. Apteka Groblewski, Lwów.	1. Infantine, Austrja. 2. Colargol, **Niemcy**. 3. Creosotal, **Niemcy**. 4. Dicstal, **Niemcy**. 5. Fersan, Austrja. 6. Hydrastynia. **Niemcy**. 7. Raupenstrauch, Austrja. 8. Valerianat de Pierlot, Austrja. 9. Glipophostal, Austrja. 10. Radjosol, Austrja. 11. Hematos. Paul's, Austrja. 12. Errasin Gaedecke, **Niemcy**.	1. Dra Świątkowskiego Zakład na Żelwodzie. 2. Dra Soleckiego Sanatorjum.	1. Salvator. 2. Gries Sonnenhof. 3. Karlsbad, sól. 4. Abbazia, Zakład Dra Mahlera. 5. Giesshüblerska woda.

Tytuł wydawnictwa	Środki i fabryki polskie	Środki i fabryki obce	Zakłady, zdroje, wody min. i przetwory polskie	Zakłady, zdroje, wody min. i przetwory obce
1. **„Medycyna i Kronika lekarska"** Warszawa	1. Dra Tchórznickiego krowianka, Warszawa. 2. Infantin, Motor, Warszawa. 3. Injekcje sterylizowane, Warszawa. 4. Lipojodyna Pabjanice. 5. Ronetol, Karpiński, Warszawa. 6. Kosulin, Brześć litewski. 7. Perfeckt pasy brzuszne, Warszawa. 8. Sukces, pasy brzuszne, Warszawa. 6. Narzędzia chirurgiczne Jodłowski. Warszawa. 10. Chin. Explet, Gomelot, Klawe, Warsz. 11. Materj. opatr. Borzymowski, Warsz.	1. Neurosin Prunier, Francja. 2. Piperazin Midy, Francja. 3. Pillulue d'Als, Francja. 4. Dophorin, **Niemcy**. 5. Allosan, **Niemcy**. 6. Muracithin, **Niemcy**. 7. Noridol, **Niemcy** 8. Kacepe, **Niemcy**. 9. Aparat Non plus ultra CO^2, Austrja. 10. Fersan, Austrja. 11. Vereinigte Chinin. Fabrik, **Niemcy**. 12. Bromural Knolls, **Niemcy**. 13. Thiol, **Niemcy**. 14. Salipyrin, **Niemcy**. 15. Cusylol Anilin Fabr. Actien Gesellschaft Berlin, **Niemcy**. 16. Sagrada Barber, Austrja. 17. Histogenol Naline, Francja. 18. Lactéol, Francja. 19. Poh'ls Gelodurat, **Niemcy**. 20. Piperazyt Levat, **Niemcy**. 21. Cacodytat de soude, Francja. 22. Nestlé, Szwajcarja. 23. Klebon, Austrja. 24. Bromglidine. **Niemcy**. 25. Hematogen Homucela, **Niemcy**. 26. Kaps Cognet, Francja. 27. Peptonat de fer Kolin, Francja. 28. Bromon Robin, Francja. 29. Fosfo-Kakao. Francja. 30. Odol, **Niemcy**. 31. Thiotymine, Francja. 32. Kola Astier, Francja.	1. Zakł. Dra Kozerskiego, Warszawa. 2. Gabinet Roentg. Dra Wiśniewskiego, Warszawa. 3. Zakład ginekolog. Warszawa. 4. Zakład Dra Tuchendlera, Warszawa. 5. Zakład Dra Wilczyńskiego, Warszawa. 6. Pracownia Dra Muttermilcha, Warszawa. 7. Zakład Dra Reichsteina, Warszawa. 8. Pracownia Roentgen. Warszawa. 9. Gabinet Roentg., Warszawa. 10. Zakład chirurg. Dra B. Warszawa. 11. **Nałęczów.**	1. Apenta. 2. San Remo. 3. Gieshübler. 4. Vittel, Grand source. 5. Karlsbadzkie kryształy. 6. Vichy. 7. Gries, Zakł. Dra Malfera.
6. **„Głos lekarzy"** Lwów	1. Plantacol, Jezierski Lwów. 2. Zakł. inst. Bolek, Lwów. 3. Chem. prep. Matula, Radomyśl, 4. Chem. prep. Dobrowolski, Podgórze. 5. Fabr. chem. Zdrowie, Lwów. 6. Kierski i Pietrzycki, Lwów. 7. Hinlinger, Lwów. 8. Apteka Mikolascha, Lwów. 9. Fabr. Rząca i Chmurski, Lwów.	1. Thymoncel Scillae, Czechy. 2. Ramogen, Austrja. 3. Bromon Robin, Francja. 4. Fersan Werke, Austrja. 5. Jodona Robin, Francja. 6. Lysoform, ? 7. Phosfatine, Francja. 8. Pil. aper. Austrja. 9. Syrup hypophosph, Austrja.	1. Dra Świątkowskiego Zakł. leczn., Lwów. 2. Sanatorjum Dra Woytkowskiego, Kiselka. 3. Sanatorjum Dra Dłuskiego, Zakopane. 4. **Krajowe wody mineralne**, Lwów, — (Składnica Kraj. Związku zdroj.	1. Mattoni, sól borowinowa. 2. Giesshübler; woda. 3. Semmering Sanatorjum Dra Vescey.
7. **„Słowo lekarskie"**, Kraków	1. Rząca i Chmurski, Kraków. 2. Narzed. chir. Ornatowski, Kraków, 3 Magazyn medyczny Dr. Drobner, Kraków. 4. Apteka Szancera, Przemyśl. 5. Apteka Wisza, Kraków. 6. Mydła Malinowskiego, Warszawa. 7. Diadal Kawa, Skawina. 8. Mydła fabr. Tlen, Lwów. 9. Przetwory Matuli, Radomyśl. 10. Jecoferral, Tarnopol. 11. Wyroby Matuli, Podgórze.	1. Leon Eggers Praeparate, Węgry 2. Sirop Famel, Austrja. 3. Algokratyna, Francja. 4. Hydrapiryn, Węgry. 5. Novocol, Węgry. 6. Hyperol, Węgry.	1. Dra Dłuskiego, Sanatorjum, Zakopane. 2. Lecznica Związkowa, Kraków. 3. Dra Kupczyka, Zakład leczn., Kraków. 4. Dra Frommera Zakład Roentg., Kraków.	1. Giesshübler. 2. Krondorfska woda.
8. **„Postęp okulistyczny" Kraków**	K. Zieliński, optyk, Kraków.	1. Chemiczna Fabryka, Gedeon Richter, Budapeszt.	żadne	żadne

Tytuł wydawnictwa	Środki i fabryki polskie	Środki i fabryki obce	Zakłady, zdroje, wody min. i przetwory polskie	Zakłady, zdroje, wody min. i przetwory obce
9. „Zdrowie“ Warszawa.	1. Fabr. środ. opatr. Strzelecki Warsz. 2. Mączka mleczna. Karpiński, W. 3. Ludwik Spiess i Syn W. 4. Motor, W. 5. Berent i Plewiński. 6. Aseni Dacja, Troetzer. 7. Zakład desinfekcyjny Zawadzkiego. 8. M. Zakład desinfekcji. 9. Pracow. przetw. mlecz. 10. Modliński i Lilpop.	1. Sanatogen Bauera, Niemcy. 2. Mączka Nestlego, Szwajcarja. 3. Piperazine Midy, Francja. 4. Hematogen Dra Hommela, Rosja.	1. Sanatorjum Dra Dydyńskiego, Warsz.	1. Zakład zdrojowy Vichy.
10. Tyg. „Zakopane“, Zakopane.	1. Tow. bław. 4. Polskie firmy handlowe i przemysłowe.	żadne	1. Sanat. Dra Dłuskiego. 2. Klemensówka. 3 Hot. Stawary. 4. Warszawianka. 5. Pens. Litwinka. 6. Lecznica Dra Nowotnego. 7. Pensj. Szałas, 7. Wedewskiej. 8. zakł. Dra Chramca. 9. Willa »Pod Matką Boską. 10. Dora N. Podlasie. 12. Krywan. 13. Konstantynówka. 14. Zacisze. 15. Polonia. 16. Liliana. 17. Olbrachtówka.	żadne
11. „Przegląd Zdrojowo-kąpielowy i Przewodnik Turystyczny“ Kraków.	1. Sobolewski, Kraków, 2. Pralnia par. Krak. 3. Drzewiecki i Jeziorański Krak. 4. Inż. Nitsch, Krak. 5. Fabr. przetw. lecz. Matuli i 6. kilka firm handl. przem.	1. Ustredni banka ceskych sporitelen Czechy. 2. Bilen Syr. Hyposphosph. Sal. Palybromat Lycetol Granulat Ergotina styptica } Węgry 3. Wagi i pompy Garwensa Austrja.	1. Połąga. 2. Iwonicz. 3. Zakład dyet. w Krynicy. 4. Źegiestów. 5. Dra Dłuskiego Sanat. 6. Nałęczówka w Krynicy. 7. Zakł. Zander. krak. 8. Zakł. Dra Kupczyka krak. 8. Swoszowice. 10. Nałęczów. 11. Jaworze. 12. Truskawiec. 13. Zakł. dyet. Dra Zarzyckiego, Krynica. 14. Zakład Dra Chramca. 15. Lecznica Związkowa, Krak. 16. Rabka.	1. Mattoniego woda Giesshübler. 2. Vichy, »powszechne słynne wody mineralne«. 4. Lewico, »słynna na cały świat woda mineralna«. 4. Wengen, pierwszorzędna szwajcarskie uzdrowisko, Hot.-pensj. Jungfrauenblick. 5. Saxlehnera Hunyadi Janos, »Skarb natury światowej sławy«.
12. Kalendarz lekarski, Kraków	1. Fabr. Z. Matuli, Radomyśl. 2. Zakład band. ortod. Bogdanowicza. 3. Magazyn med. dra Drobnera. 4. Hygea Zahradnika Złoczów, 5. Malinowski, apt. Warszawa. 6, Laktol, Krak. 7. Optyk Kopernicki, Lwów. 8. Prac. instr. hirur. Lwów, 9. Fabr. wód Chmurskiego. 10. Skład narz. lek. Trepczyńskiego. 11. Fabr. narz. hir. Krak. 12. Jecoferrol w Tarnopolu.	1. Nestlego mączka, Szwajcarja. 2. Wyroby Fragnera, Czechy. 3. Laborat. Clip. Francja. 4. Przyrządy Schaefera, Szwajcarja. 5. Fersan-Werke, Austrja. 6. Przyrządy Reicherta, Austrja. 7. Actien Gesel schaft für Anilin Fabrikation, Niemcy. 8. Sperminum Poehl, Rosja. 9. Chem. Fabr. Dr. Scheuble, Niemcy. 10. Ash et Sons, Austrja. 11. Bactoform, Austrja. 12. Przetwory Pearson e. Comp., Niemcy. 13. Żiwnostenska Banka. 14. Jos Müller, Schönbach, Czechy. 15. Przetwory fabr. Knoll et Comp. Niemcy.	1. Dom zdrow. w Krakowie. 2. Sanat. Dra Dluskiego. 3. Żegiestów. 4. Iwonicz. 5. Morszyn. 6. Ciechoci nek. 7. Zauład Dra Kupczyka. 8. Lecznica chirurg. 9. Zakł. chirurg. Dra Chlumsky'ego. 10. Zakł. Dra Kołaczkowskiego w Szczawnicy. 11. Zakł. prof. Bujwida. 12. Lecznica Zwiazkowa. 13. Szczawnica. 14. Zakł. Dra Chramca. 15. Woda Krościeńska. 16. Marjówka.	1. Mattoniego Gieshübler, szczawa nat. 2. Gieshübl.-Sauerbrunn, k. Karlsbadu. 3. Franzensbad, najpierwsze i najsłynniejsze w świecie itd. 4. Gries k. Bozen, uzdr. klim. 5. Hot. Pensj. Sonnenhof w Gries. 6. Bad Warmbrunn. 7. Źródła Vichy, słynne w świecie etc. 8. Kudowa. 9. Görbersdorf, Sanat. dr. Römplera. 10. Meran. 11. Bad Salzbrunn. 12. Kissingen. 13. Kränchen, królew. źródła min.

Ogłoszenia zagranicznych zdrojowisk i wód mineralnych zajmują naczelne i najpokaźniejsze miejsca.

Tytuł wydawnictwa	Środki i fabryki polski	Środki i fabryki obce	Zakłady, zdroje, wody min. i przetwory polskie	Zakłady, zdroje, wody min. i przetwory obce
12. Kalendarz lekarski, Kraków				14. Rożnów na Morawach. 15. Saratica, czeska woda gorzka. 16. Luhaczowice, słow. zdroj. na M rawach. 17. Karlsbad, nat. sól szprudlow. 18. Piszczany na Węgrzech. 19. Sanat. »Auerspergstr.« Wiedeń. 20. Zakł. leczn. pryw. Wiedeń-Oberdöbling. 21. Hallein, Dra Sedlitzky'ego, tabletki. 22. Bad Hall, Górna Austrja. 23. Bilińska rodzima (?) Szczawa.
13. Kalendarz lekarski Dr. J. Pollaka w Warszawie.	1. Dezinf. Zakł. Zawadzkidgo. 2. T-wo Motor. 3. Skład Ropickiego. 4. Apt. Malinowskiego. 5. Warsz. Laborat. Gierzyńskiego. 6. Zakł. gazowe. 7. Pabjanickie T wo akc. 8. Karpińskiego sole do kąpieli. 9. Apteki Kucharzewskiego. 10. Wandy. 11. Cessnara. 12. Klawego. 13. Treutlera. 14. Mag. apt. Berenta. 15. Laborat. Lelejki. 16. Kozłowskiego. 17. Modlińskiego. 18. Spiessa. 19. Judejki. 20. Kefir, Henneberga. 21. Lactol, Rozentowo. 22. Leliwa. 23. Drzewiecki i Jeziorański. 24. Fabr. kw. węgl. 25. Narz. lek. Krug. 26. Jodłowski. 27. Mann. 28. Dreher. 29. Laborat. Życkiego. 30. Kefir Sigaliny.	1. Fospatyna Fallièra, Francja. 2. Wyroby Dra M. Leprince, Francja. 3. Jodyrina, Francja. 4. Nestlego Maczka, Szwajcarja. 5. Sanatogen Bauera, **Niemcy.** 6. Cascara Midy, Francja. 7. Piperazine Midy, Francja. 8. Wagi Fa irbanks, Ameryka. 9. Fabr. chem. Riedel, **Niemcy**. 10. Sperminum Pöehl, Rosja. 11. Pilules Blancard, Francja. 12. Stovaines Ponlenc-Frères, Francja 13. Jodene-Robine, Francja. 14. Ozet kąpiele, Austrja, 15. Histogenol, Francja. Wszystkie zagraniczne ogłoszenia zajmują uprzywilejowane, najpoczytniejsze miejsca naczelne.	1. Nałęczów. 2. Druskieniki. 3. Krynica. 4. Żegiestów. 5. Zakł. leczn. Dra Hubickiego. 6. Lecznica kobieca warsz. 7. Instytut Dra Stepańskiego, Warsz. 8. Druskienicka woda Nasza. 9. Sanat. Dra Dłuskiego.	1. Mattoniego Gieshübler, Szczawa. 2. Mattoniego sól borowinowa. 3. Franzensbad, najpierwsze i najsłynniejsze. 4. Saxlenera Hunyadi Janos. 5. Piszczany na Węgrzech. 6. Contrexeville, Eau Minerale naturelle *). 7. Vichy, zdrojowisko we Francji. 8. Produkta z soli dobywanej z wody Vichy. 9. Szaratica, woda gorzka **). 10. Arco, Austrja, Tyrol połudn. 11. Altvater pod Freiwaldem. 12. Tharardt, zakład leczn. Dra Haupta. 13. Coswig, Lindenhof, zakł. Dra Piersona. 14. Sanatorjum Reinerz, Śląsk pruski. 15. Bad Kissingen. 16. Borżom, natural. szczawa alkal. ***). 17. Karlsbadzka sól szprudl. ****) *) 10 razy na 10 stronicach z osobną wkładaną płytką celuloidową. **) 12 razy na 12 stronicach kalendarzowych „pro memoria“ u dołu. ***) 4 razy na 4 stronicach w kwartalnych notatnikach. ****) 5 razy na pięciu stronicach.
„Przegląd hygieniczny“, Lwów	nie zamieszcza ogłoszeń			
15. „Przewodnik Zdrowia“, Berlin	1. Laktol, Kraków	1. Kathreinera kawa słodowa Niemcy.	żadne	żadne
16. „Nasze Zdroje“ Lwów.	1. Hygea Zahradnika, Złoczów. 2. Hay'a, puder, Lwów. 3. Fabryka Tlen, Lwów. 4. Mydła lecznicze Malinowskiego, Warszaw. 5. Gal. Zakład kred. Kr. Związku zdroj. 6. Cech kucharzy warsz. 7. Wodociągi i centr. ogrz. inż. L. Nitsch, Kraków. 8. dto Litwinowicz, Kraków. 9. Biuro elektrotechnicz. Żmigrodzkiego, Kra-	1. Praskie akc. T-wo budowy maszyn, Czechy.	1. Sanat. Dra Żurakowskiego w Tatarowie. 2. Sanat. Dra Michalika w Worochcie. 3. Sanat. Dra Dłuskiego w Zakopanem. 4. Sanat. Dra Chramca w Zakopanem. 5. Zakł. wodoleczn. Dra Kupczyka, Kraków. 6. Laborator. prof. Dra Paneka, Lwów. 7. Pensjonat Dwór w Jaremczu. 8. Cennik kraj. wód mineral. i prze-	żadne

Tytuł wydawnictwa	Środki i fabryki polskie	Środki i fabryki obce	Zakłady, zdroje, wody min. i przetwory polskie	Zakłady, zdroje, wody min. i przetwory obce
16. „Nasze Zdroje“ Lwów.	ków. 10. Dent. Dr. Brzeski, Lwów. 11. Laktol, Lwów. 12. Szkółki nasion hr. Łubieńskiego w Zassowie. 13. Apteka Mikolascha, Lwów. 14. Mleczarnia Przeworska. 15. Płyty słomiane kraj. fabr. w Siemiechowie.	żadne	tworów zdrojowych. 9. Szczawnica. 10. Ciechocinek. 11. Pension Liliana, Zakopane. 12. Druskieniki. 13. Rymanów. 14. Truskawiec. 15. Nowosielce szlacheckie. 16. Zrzeszenie obywateli w Krynicy. 17. Zdrój Burkut. 18. Sanat. Kisielka pod Lwowem. 19. Willa pod Bratkami, Zakopane. 20. Sanat. Dra Świątkowskiego, Lwów. 21. Arkadja w Truskawcu. 22. Zakł. dyetetyczny Dra Skórczewskiego w Krynicy. 23. Pryw. gimnaz. w Zakopanem. 25. Zakład Zaniewski, Kraków. 26. Sanatorjum radowe w Lubieniu. 27. Pensjonat Zdrowie, Truskawiec. 28. Żegiestów. 29. Pensjonat Zofiówka w Iwoniczu.	żadne

*) W Warsz. Stowarzyszeniu Lekarzy przy udziale dyrektora pracowni chemicznej Muzeum Przemysłu i Handlu, p. Miklaszewskiego odbyła się r. z. konferencya, zorganizowana przez Komisję Przemysłowo-Lekarską, na temat wartości sztucznych środków odżywczych. Na zasadzie badań własnych oraz danych z literatury p. M. stwierdził zupełną nieużeteczność tych środków, którymi fabryki niemieckie zasypują nasz rynek. Fabrykaty te (jak np. sanatogeny, samatozy, tropony, roboraty, przetwory mięsne, różne mączki odżywcze i t. p.) zawdzięczają u nas swe powodzenie wyłącznie tylko szumnej reklamie, na którą fabrykanci przeznaczają z góry 50% zysków. Stąd też białko, czy węglowodany w postaci tych przetworów sprzedawane są nieledwie na wagę złota. W niektórych razach chodzi też może o przetwory, które łatwo się psują lub wyrabiane bywają z rozkładających się substancji (krew bydlęca, mięso), co wprost szkodliwie odbić się może na zdrowiu konsumentów.

Kilka uwag na czasie o kolejach naszych.

Wyjeżdżając na lato wyczytałem w dziennikach, że w najbliższych latach ma być wykonany w Galicji szereg inwestycji kolejowych, z których najważniejsze są: drugi tor ze Lwowa do Stanisławowa (właśc. Halicza, bo stamtąd już jest podwójny), ze Złoczowa do Tarnopola i z Jasła do Rymanowa, oprócz tego kilkanaście „wymijalni“ i rozszerzenia dworców. Komisja kolejowa zażądała od rządu, aby przedłożył program inwestycji kolejowych przynajmniej na lat pięć.

Z wielkiem zainteresowaniem chwyciłem za oficjalny „Kursbuch“, aby na mapie obejrzeć doniosłość tych inwestycji i wyobrazić sobie, co po spełnieniu tych, oddawna zresztą niezbędnie koniecznych postulatów, wyłoni się jako konieczność lat przyszłych. Refleksje, jakie mi się nasunęły, były tak liczne i tak poważnej natury, że odtąd przez całe lato, ile razy jechałem koleją, wertowałem rozkład jazdy i zestawiałem sobie daty, któremi się z czytelnikami chcę podzielić. Zastrzegam się, że jako lekarz nie uważam sam tej roboty za artykuł fachowy. Interesowałem się sprawą, jako obywatel kraju. Garść tych uwag ugrupowałem wedle następujących punktów.

I. Bezpieczeństwo ruchu i możliwość wzmożenia ruchu na liniach galicyjskich.

Dla dopełnienia tych postulatów potrzebną jest odpowiednia ilość torów na stacjach i między stacjami i odpowiedni personal urzędniczy i strażniczy. Co do personalu, to słuszność każe przyznać, że jest zupełnie odpowiedni, tylko często z a m a ł o l i c z n y, o co nasi posłowie powinni kołatać uparcie. Co do ilości torów sprawa przedstawia się bez porównania gorzej.

Ogólnie znane są skargi na ciasnotę dworców i niemożność zaprowadzenia dogodniejszych lub szybszych pociągów, z powodu przeciążenia torów, przeważnie pojedynczych i to nawet na przestrzeniach o tak żywym ruchu przemysłowym i osobowym jak np. Chyrów-Stryj. Dworzec w Stryju jest z pewnością ze wszystkich dworców w Austrji — najniebezpieczniejszym, a to z powodu ciasnoty, przechodzącej wszelkie wyobrażenie. Z ołówkiem w ręku obliczyłem, ile jest w Galicji torów podwójnych, a ile pojedynczych i oto wynik rechunku:

Ogólna długość linii, przejeżdżanych przez pociągi osobowe na przestrzeni całej Galicji, wynosi obecnie 4,320 klm. Na to jest torów podwójnych 632 klm., to jest 14·7% ogólnej długości! Jeśli się do tego weźmie pod uwagę, że część tych podwójnych torów powstawała tylko ze względów strategicznych (Nowy Zagórz-Przemyśl) to zaiste skąpstwo skarbu kolejowego wobec Galicji staje w jaskrawem świetle. Skąpstwo w dodatku niemądre, bo np. z odszkodowań, wypłaconych okaleczałym i za towary zniszczone np. na linii Lwów-Stanisławów w ciągu ostatnich 15 lat, możnaby znaczną część tego drugiego toru wybudować.

Na innej linii, na której ruch towarowy i osobowy w ostatnich latach wzmógł się wielokrotnie, „Chyrów Stryj“, rząd pomaga sobie nieudolnie budową „wymijalni“ dla pociągów. Pomijając niedostateczność tych urządzeń dla wzmożonego ruchu pociągów i bezpieczeństwa tychże, powstaje dla pociągów osobowych nadmierna ilość przystanków, psująca i tak już lichą komunikację na dalsze przestrzenie. I tak na linii między dworcem stryjskim a chyrowskim, mierzącej 102 klm. jest aż 13 postojów t. j. co 7·8 klm., podczas gdy linia kolejowa przecina tylko dwa miasta i nigdzie zresztą nie napotyka ognisk przemysłowych, turystycznych i t. p. Pociąg osobowy przebywa tę przestrzeń w 3 godz. 30 min. t. j. nie-

spełna 29 klm. na godzinę! I to jest okolica najpotężniejszego w środkowej Europie przemysłu naftowego, który daje skarbowi kolejowemu rocznie grube miljony zarobku, temu samemu skarbowi, który z deficytem pędzi pociągi pośpieszne całoroczne przez pustkowia alpejskie, pociągi jesienią i wiosną zupełnie próżne.

Przykład powyższy nie jest odosobniony, bo naprzykład na przestrzeni 98 klm. między Zagórzanami a Nowym Zagórzem jest 18 postojów, w czem 3 miasta większe (Jasło, Krosno, Sanok), dwa zdrojowiska (Iwonicz, Rymanów) i dwa albo trzy małe punkty przemysłowe; reszta znowu służy tylko za „wymijalnie". Jazda osobowa trwa tu znowu trzy i pół godziny, podczas gdy omawiana linja zniosłaby ze względu na konfigurację terenu największe szybkości, a co do rentowności należy z pewnością do najlepszych w monarchii. Rząd właśnie na niej widzi się zmuszonym do pewnej śmiesznie skromnej, inwestycji w postaci drugiego toru na przestrzeni 37 klm., podczas gdy frekwencja i rentowność wymagałaby położenia toru na 224 klm. t. j. od stacji Stróże aż do Stryja, z uwzględnieniem części dwutorowej (63 klm.) od Zagórza do Chyrowa.

Otóż tej właśnie inwestycji — jak sądzę — powinniśmy się jaknajenergiczniej domagać w latach najbliższych, bo to, co wogóle projektuje obecnie rząd w torach podwójnych, jest tylko spóźnionem spełnieniem dawnych postulatów i nieznaczną cząstką rzeczywistych potrzeb. Obecnie do wykonania przyjść mające roboty obejmują ogółem 150 klm. i poprawią stosunek torów podwójnych do pojedynczych z 14·8% na 18%. Jak zaś dla nas ważną jest ta linia kolejowa z punktu widzenia zdrojownictwa i turystyki (pominąwszy względy przemysłu wielkiego) — zobaczymy z dalszych rozważań.

II. Wygody ruchu kolejowego w Galicji.

Już sam ten napis budzi uśmiech politowania! Do wygód elementarnych podróży kolejowej należy czysty wóz i możliwie szybka jazda. O jakości i czystości wozów galicyjskich lepiej już nie pisać, choć za mało się podnosi jedno, mianowicie, że o czystości stanowią nietylko ci, którzy czyszczą, ale i ci którzy walają t. j. galicyjska publiczność. Na tym punkcie sądzę, że nie od rzeczyby było, aby nauczycielstwo pouczało młodzież szkolną o zgubnych dla zdrowia następstwach brudnych wozów kolejowych i obrzydliwości ich estetycznej, o odstraszaniu letników i turystów od jazdy brudnemi kolejami lokalnemi i następstwach tego ekonomicznych dla danych okolic. Gdyby nasze wozy III. kl. były tak czyste jak w Saksonii, mielibyśmy w dwójnasób turystów w Karpatach. Mało który turysta jedzie II. kl. a wielu jest ludzi, którzy chętnie co niedzielę pojechaliby na wycieczkę, gdyby nie konieczność siedzenia godzin kilka w brudnym i smrodliwym wozie.

Inną rzeczą jest szybkość. Tu samopomoc nasza nic nie wskóra, tu musi się żądać poprawy od skarbu kolejowego. Na 4320 klm. koleji w Galicji jest tylko 780 klm. obsługiwanych stałymi pociągami pośpiesznymi (18%). Prócz tego na przestrzeni 163 klm. krąży pociąg pospieszny sezonowy przez 14 tygodni letnich! (Zakopane). Gorsze stosunki panują już tylko chyba w Sjamie albo Persji. Kraj domaga się od lat bezskutecznie pociągu pospiesznego Drohobycz-Stryj Lwów. Zamienienie jednego pociągu osobowego na pośpieszny nie wymagałoby prawie żadnych kosztów, ale puszczenie prawdziwego pociągu pospiesznego na tak przepełnionej pojedynczej linii jest techniczną niemożliwością, a więc nie mamy pociągów pospiesznych znowu z powodu tego skąpstwa w inwestycjach torowych Galicji. To, coby nam z ministerstwa kolei bajano o „drugorzędności" linii takich jak Lwów-Stryj, Chyrów-Stryj, Przemyśl-Sanok-Jasło, to przestarzałe zapatrywania z czasów powstawania tych koleji. Ruch osobowy jest tam tak prawie silny, jak na koleji „Karola Ludwika", ruch towarowy tak samo. Zakres ciążenia tych linii kolejowych obejmuje główne siedliska potężnego przemysłu naftowego, drzewnego, większość zdrojowisk galicyjskich i szereg miast, mimo lichej komunikacji, potężniejących z każdym rokiem. Trudności terenowe tu prawie nie istnieją, tak, że tylko brak drugiego toru i pociągów pospiesznych, nadaje tym kolejom piętno „drugorzędnych", co skwapliwie się podtrzymuje w kołach wiedeńskich. Wszystkie tego znaczenia linie w zachodnich prowincjach są już „pierwszorzędnie" przekształcone i wyposażone w pociągi pospieszne. Powinniśmy się domagać budowy drugiego toru na kolei transwersalnej od Stróż aż do Stryja, aby najdalej do lat dziesięciu mieć pociągi pospieszne z Krakowa na Chabówkę, Nowy Sącz, Jasło, Chyrów do Stryja, jakoteż ze Lwowa do Stryja i z Przemyśla do Chyrowa. Za lat 10 Stryj i Drohobycz będą miały po 50,000 ludności, Jasło i Nowy Sącz po 30,000 mniejwięcej, Truskawiec i Krynica po 15—20,000 kuracjuszy, a może i mniejszym podobnie się poszczęści mimo lichej komunikacji. Taki szmat kraju i taka masa interesów nie da się już wcale obsłużyć kolejami „drugorzędnemi", wołajmy więc zawczasu o inwestycje, aby nam się za 10 lat z kolejami jeszcze gorzej nie działo jak obecnie. Obok budowli torowych na kolei Karola Ludwika i Czerniowieckiej musi się równocześnie intenzywnie budować na linii transwersalnej zachodniej i Lwowsko-Stryjskiej, a to mniejwięcej po 30 klm. rocznie (na tych dwu liniach). Wszystkie nasze czynniki od Związku Zdrojowisk i Związków turystycznych aż do Izb handlowych, Koła Polskiego i ministerstwa Galicji muszą pracować dla tej idei i czuwać nad jej wcieleniem w najbliższy program, jeśli chcemy jeszcze własnemi oczami oglądać rozkwit przemysłu i zdrojownictwa w Galicji.

Dr. S.

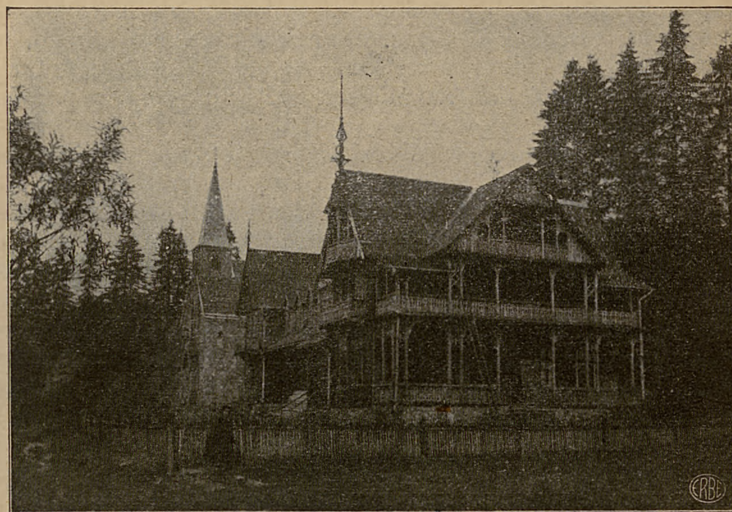
Walne Zgromadzenie Sekcji Turystycznej Kraj. Związku Zdroj. i Uzdr.

W d. 3 maja została zorganizowaną, jako ostatnia w szeregu sekcji, mających prowadzić specjalne agendy działalności Związku, Sekcja Turystyczna. Jako jej cel główny określono „inicjatywę w kierunku ulepszeń i kulturyzacji naszych zdrojowisk, uzdrowisk, oraz ich okolic, dla celów turystycznych, oraz rozwoju sportów zimowych i wstawiennictwo w ich interesie u czynników decydujących".

Akcję zamierzono prowadzić w kilku kierunkach; zostawiając fachowym Towarzystwom turystycznym, jak K. T. N. lub A. K. T. organizację wycieczek zbiorowych, postanowiono robić tylko to, co może przyczynić się do rozbudzenia i rozwoju ruchu turystycznego w naszych okolicach górskich, a więc oznaczenie farbami i zaopatrywanie w napisy ścieżek, umieszczanie na dworcach kolejowych map, zbieranie fotografji i przeźroczy, wydawnictwo specjalnych Przewodników i t. p.

Wybrano Komisję odczytową i dla znaczenia ścieżek opracowano plany szczegółowe: p. Hetper miał się zająć znaczeniem ścieżek w okolicy Krynicy i Muszyny, p. Walter w okolicy Rymanowa i Iwonicza, p. Quirini w okolicy Skolego. Jednak brak funduszów i zbyt późne zorganizowanie Sekcji, nie pozwoliły na realizację tych planów.

Chcąc w tym roku zawczasu przygotować plan działalności Sekcji, zwołano już obecnie jej Walne zgromadzenie. Odbyło się ono 11 z. m. przy udziale kilkudziesięciu osób,



Worochta: Dom zdrowia rz. k. księży.

znanych pjonierów i zwolenników rozbudzenia ruchu turystycznego w kraju.

W zastępstwie nieobecnego prezesa Sekcji Dra Romera, który bawił w Zakopanem, przewodniczył obradom zastępca przew. Dr. Jakubski. Sprawozdanie z działalności dotychczasowej złożył sekretarz dr. Orłowicz. Usprawiedliwiwszy nie duży plon pracy Sekcji przedewszystkiem brakiem środków finansowych, przedstawił jednak także jej dodatnie rezultaty. I tak uwzględniono w wydanym przez K. Z. Z. i U. Przewodniku dział turystyki górskiej tak w części opisowej, jak i ilustracyjnej bez porównania szerzej i rzeczowiej, niż w jakimkolwiek Przewodniku, traktującym o Galicji, jaki się dotychczas pojawił. Zdjęć fotograficznych, które stanowią ozdobę Przewodnika, dostarczyli w wielkiej ilości członkowie Sekcji, jak pp. inż. Wolański, inż. Dudryk, Dr. Kordys, Dr. Jakubski i inni. W miesiącach letnich pp. Dr. Orłowicz i Affasanowicz objechali szereg uzdrowisk i letnisk Galicji i Śląska Cieszyńskiego, przywożąc stamtąd prócz materjału informacyjnego, przeszło 100 znakomitych zdjęć fotograficznych, robionych w najmniej znanych a pięknych okolicach.

W dwugodzinnej dyskusji, jaka się nad tem sprawozdaniem wywiązała, zabierali głos Dr. Krzyżanowski. Dr. Kordys, radcowie Walter i Lubieniecki, hr. Jan Potocki, Dr. Jakubski, Dr. Łobaczewski, p. Wisłocki i inż. Wolański. już to poddając konkretne projekty, już to omawiając jej stosunek do szeregu organizacji i Towarzystw turystycznych.

Przedewszystkiem zauważono, że Krajowy Związek Turystyczny w Krakowie, aczkolwiek działa już siódmy rok, nie zrobił dotychczas niczego dla podniesienia ruchu turystycznego we wschodniej Galicji, a przedewszystkiem w Beskidach Wschodnich, ograniczając się niemal wyłącznie do Krakowa, Zakopanego i Lwowa. W tej sprawie uchwalono jednogłośnie następujące wnioski Dra Kordysa:

1) Sekcja Turystyczna wzywa K. Z. Z. i U., aby poczynił kroki u czynników miarodajnych, celem zyskania dla Lwowa i Związku tych agend, które spełnia w zachodniej Galicji Krajowy Związek Turystyczny — i odpowiednich subwencji. 2) Wzywa się zarząd Sekcji, by poczynił kroki, celem odbycia we Lwowie konferencji wszystkich Towarzystw turystycznych, pracujących w wschodniej połaci kraju.

Hr. Potocki i Dr. Krzyżanowski im. Zarządu Związku zapewniali zebranych o gorącej życzliwości dla Sekcji, tłumacząc brak wydatniejszego poparcia w r. 1912 trudnem położeniem finansowem.

Hr. Potocki obiecał własnym kosztem wyznaczyć farbą i zaopatrzyć w ławki ścieżki przez góry z Rymanowa do Iwonicza, z Piwnicznej do źródeł w Łomnicy i z Rytra do Głębokiej.

Uchwalono jednogłośnie następujące wnioski: 1) aby Zarząd K. Z. Z. i U. na prace Sekcji wyasygnował w miesiącach wiosennych 1000 kor., aby ustanowił posadę płatnego sekretarza Sekcji i aby oddał do dyspozycji Sekcji przynajmniej 2 strony ,,Naszych Zdrojów“ przeznaczone na dział turystyczny. 2) wniosek Dra Krzyżanowskiego o porozumienie się w sprawie znaczenia ścieżek z organizacją skautów. 3) wniosek radcy Lubienieckiego, by przystąpić do wydania szeregu publikacji turystycznych z opisem wycieczek z poszczególnych miejscowości górskich. 4) wniosek Dra Kordysa, by na te prace rozpisać konkurs. 5) wniosek hr. Potockiego, by jako pierwszy cel prac Sekcji wzięto sprawę oznaczania farbą ścieżek i wyszukiwanie na miejscu ludzi, mogących poprzeć prace Sekcji.

Wybory do nowego Wydziału Sekcji dały wynik następujący: Prezes: hr. Jan Potocki. Zastępcy prezesa: Dr. Roman Kordys, inż. Witold Wolański. Sekretarz: Dr. Mieczysław Orłowicz. Członkowie Wydziału: Tadeusz Antoniewicz, Dr. Juliusz Bandrowski, inż. Maksymiljan Dudryk, Zygmunt Hetper, Dr. Antoni Jakubski, Dr. Kalikst Krzyżanowski, radca Józef Lubieniecki, Dr. Stanisław Łabendziński, Dr. Wacław Łobaczewski, Dr. Tadeusz Praschil, Artur Quirini, radca Edmund Walter, Adam Wisłocki.



Wiadomości bieżące.

W poczet członków Kraj. Związku zdroj. i uzdr. przystąpili Dr. Władysław Czyżewicz, lekarz w Jarosławiu, Stanisław Więckowski, właściciel Żegiestowa-Zdroju, tamże, Teodor Biłas, właściciel Biura informacyjnego w Truskawcu.

Dział turystyczno - krajoznawczy i sportowy w „Naszych Zdrojach“ uzyska już od najbliższego Nru 4 stałe swe miejsce, zajmujące dwie stronice, ku czemu na wniosek Sekcji turystycznej przychylił się Zarząd Związku, uwzględniając wzmagający się w tej dziedzinie żywotnej ruch w Sekcji jakoteż w sprzymierzonych z nią i ogniskujących się w Związku pobratymczych zrzeszeń jak »Karpackiego Twa Narciarzy« i Akademickiego Klubu turystycznego.

O procentowe zniżki u firm przemysłowych, kupieckich i handlowych dla członków Kraj. Związku zdroj. i uzdr. postanowił Zarząd wdrożyć odpowiednie rokowania wzamian za opusty z cen ogłoszeniowych w »Naszych Zdrojach«, tudzież bezpłatne zalecanie tych firm w stałym wykazie każdego Nru »Naszych Zdrojów«.

Posiedzenia Sekcji naukowych Związku odbędą się w porządku następującym:

1) Połączone Sekcje: balneotechniczna i balneolekarska d. 6. lutego, w czwartek, o godz. 6 wiecz. Wykład na temat »O asanacji Krynicy« (C. d.), wygłosi inż. p. Otto Nadolski.

2) Połączone Sekcje: balneotechniczna i balneolekarska d. 13 lutego w czwartek, o godz. 6 wiecz. Wykład na temat »O powstawaniu źródeł mineralnych« wygłosi Prof. Dr. Rudolf Zuber.

3) Połączone Sekcje przemysłowa i lekarska d. 15 lutego w sobotę o godz. 6 wiecz. Wykład na temat: »Rozwój kraj. zdrojowisk i uzdrowisk a gospodarstwo krajowe«, wygłosi p. Wilhelm Elters.

Prof. Dr. Marchlewski — jak nam donoszą — przybędzie z Krakowa na posiedzenie połączonych Sekcji balneotechnicznej i lekarskiej w d. 13 lutego, na którym zapowiedziany jest wykład Prof. Dra Zubera.

„O przyrodolecznictwie z uwzględnieniem zdrojowisk, uzdrowisk i wód mineralnych krajowych“ rozpoczną wiosenne Powszechne Wykłady uniwersyteckie prelegenci-lekarze w 12 miastach prowincjonalnych za staraniem Kraj. Związku zdroj. i uzdr. dzięki użyczonej ku temu pomocy Towarzystwa Powsz. Wykł. uniw. we Lwowie.

Wykłady w kolejnym porządku następującym wygłoszą:

1) W d. 9 lutego: w Brodach Dr. Ignacy Mazanek, w Bolechowie Dr. Stanisław Lewicki, w Śniatynie Dr. Apolinary Tarnawski.

2) W d. 16 lutego w Kałuszu Dr. Juljusz Bandrowski, w Komarnie Dr. St. Lewicki.

3) W d. 23 lutego; w Lubaczowie Dr. Tadeusz Praschil. w Lisku Dr. I. Mazanek.

4) W d. 2 marca: w Mościskach Dr. J. Bandrowski, w Przemyślanach Dr. I. Mazanek.

5) W d. 9 marca: W Sądowej Wiszni Dr. St. Lewicki, w Skolem Dr. I. Mazanek.

6) W d. 16 marca: w Tarnopolu Dr. J. Bandrowski, ew. w Kołomyji Dr. T. Praschil.

Wszystkie te wykłady objaśniane będą świetlnymi obrazami.

Z wdzięcznem uznaniem wyrażamy na tem miejscu pod adresem Prezesa Towarzystwa Powsz. Wykł. Uniw., Prof. Dra Łukasiewicza, szczerą podziękę za tak życzliwie udzieloną Związkowi zdroj. i uzdr. pomoc w zadaniu uświadamiania szerokich mas społeczeństwa także w dziedzinie przyrodolecznictwa równoznacznego z lecznictwem zdrojowem i uzdrowiskowem.

Konferencja Towarzystw turystyczno krajoznawczych. Korzystając z osobistego odniesienia się c. k. Radcy z Ministerstwa dla Galicji JWPana Dra Twardowskiego do Kraj. Związku zdroj. i uzdrowisk w sprawie pomocy do zamierzonego przez firmę Hartlebena wydawnictwa niemieckiego ilustr. »Przewodnika po Galicji« w rodzaju »Bedaeckera«, zaprosił Zarząd Związku przedstawicieli Karp. Twa Narciarzy. Akad. Klubu turystycznego i Sekcji turystycznej Związku na konferencję, która się odbyła 19 b. m. popoł. w sali posiedzeń Zarządu.

Przybyli pp. Dr. Kordys, radca Lubieniecki, Dr. Orłowicz, Dr. Klemensiewicz, Dr. Smoluchowski oraz przedstawiciele Związku Dr. Bandrowski, Dr. Łobaczewski, Dr. Praschil i Dr. Westreich, poczem radca Twardowski przedstawił sprawę zamierzonego wydawnictwa, które w wydaniu podobnem jak Hartlebena »Führer durch Dalmatien, Bosnien und Herzegovina« ma się pojawić pod red. p.

Banda już w maju b. r. Potrzeba takiego »Bedäckera« dla Galicji jest już powszechnie uznana, tak że odda on ogromne usługi w zwiększeniu ruchu obcych w naszym kraju jeśli będzie doskonale informacyjnym. W tym właśnie kierunku, zależy na dostarczeniu jaknajobfitszego materjału, o co właśnie obok Kraj. Związku turystycznego odnosi się wydawnictwo do Kraj. Związku zdrojowisk i współpracujących z nim tutejszych Towarzystw krajoznawczych, turystycznych i sportowych.

Na tej podstawie rozwinęła się szersza dyskusja co do zakresu wydawnictwa, sposobu zebrania informacji, opracowania części ogólnej przez wybitne siły tej miary jak prof. Romer, prof. Antoniewicz i t. p., co do podziału pracy między krak. Związkiem turyst. a tutejszemi towarzystwami, co do zastrzeżenia praw zużycia całego materjału na późniejsze podobne wydawnictwo polskiego Przewodnika, w czem dzięki wielce trafnym wskazaniom pp. Dra Kordysa, radcy Lubienieckiego, Dra Bandrowskiego, Dra Orłowicza i Dra Smoluchowskiego wypośrodkowano projekt podziału terytorjalnego wydawnictwa śladem głównych szlaków kolejowych i jego odgałęzień, z ścisłem obliczeniem przypadającego dla tych grup materjału opisowego.

Po wyczerpaniu sprawy stanęło na tem, iż w dniach najbliższych przybędzie z Wiednia red. Band celem definitywnego omówienia współpracownictwa sił turystyczno-krajoznawczych lwowskich.

Dyskusję dalszą skierował Dr. Bandrowski na sprawę nowego ogólnego ujęcia akcji turystycznej w kraju w formę oficjalnie uznanej przez c. k. rząd i uprzywilejowanej, na równi z Krak. Związkiem turystycznym, kooperatywy, ile że to dawno należy się bez porównania bardziej fachowym i bardziej czynnym Towarzystwom turystyczno krajoznawczym i sportowym we Lwowie, pozbawionym wszelkich prerogatyw a taksamo i pomocy czy korzyści z instytucji rzekomo ogólno krajowej, ograniczającej jednak działalność na mały tylko skrawek zachodni kraju.

W tym duchu przemawiali bardziej jeszcze wymownie przedstawiciele Towarzystw jak pp. Dr. Kordys, Dr. Orłowicz, radca Lubieniecki, Dr. Klemensiewicz, Dr. Westreich i Dr. Łobaczewski, który przedstawił zapoczątkowaną już w tej mierze akcję przez podanie, wniesione na skutek otrzymanych swego czasu w Wiedniu na posłuchaniu u szefa sekcji Min. rob. publ. radcy dworu Dra Schindlera, wskazówek — do tegoż ministerjum, do ministerstwa dla Galicji i namiestnictwa. Celem przeto doprowadzenia sprawy do należytego rozwiązania odniesiono się do radcy Dra Twardowskiego z gorącą prośbą o interwencję w min. robót publicznych w kierunku powołania do Wiednia przedstawicieli wszystkich krajowych Towarzystw Związków krajoznawczych i turystycznych dla ostatecznego uregulowania całej sprawy.

Radca Dr. Twardowski dziękując za okazane mu zaufanie a nadewszystko za przedmiotowe informacje, uznał w imię dobra kraju istotną potrzebę nowej formy kooperatywnej, zapewniającej jednolitość i wspólność działania w łącznej organizacji rozproszonych dotąd towarzystw czy Związków i przyrzekł swą pomoc w tym duchu u rządu centralnego.

Subskrypcja Towarzystwa akcyjnego dla „Lecznicy" Dra Tarnawskiego w Kosowie, już zakończona, dała najświetniejszy dowód zaufania dla tego zakładu ze strony społeczeństwa; przekroczyła bowiem żądaną ilość 2100 deklaracji na ogólną sumę 500.000 kor., o 187 akcji t. j. 21.750 kor. Akta subskrypcyjne wysłane już zostały do Ministerjum celem uprawomocnienia Towarzystwa akcyjnego.

O posadę lekarza zakładowego w Żegiestowie Zdroju, opróżnioną po radcy ces. Drze Piotrowskim, zechcą reflektanci lekarze wnosić podania do Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk od dziś począwszy do 25 lutego. Do posady tej przywiązane wolne mieszkanie o 5 pokojach i procentowo obliczane pobory, wynoszące do 1500 kor. w sezonie.

„Jeszcze się ojciec nie narodził" słusznie można powiedzieć wobec zgłoszonych już na samą wieść o zawiązać się mającym »Banku zdrojowisk«, licznych próśb o pożyczki, łącznie na przeszło 300.000 kor. Co ciekawsze, że największe zgłoszenia pochodzą ze Śląska i to od Niemców, którym, czujniejsze od naszych na sprawy ekonomiczne, dzienniki niemieckie z »Nową Pressą« na czele przyniosły wiadomość o udzielonej naszemu Związkowi koncesji na »Bank zdrojowisk«.

Zgłoszenia te, acz przedwczesne, to najlepszy dowód powszechnie odczuwanej potrzeby takiego »Banku zdrojowisk« a zarazem najlepsza zapowiedź przyszłych jego dobrych interesów.

Zmiana rozkładu jazdy koleją do Truskawca. Zapytują nas znowu: dlaczego wcześniej tego nie było! przecie to drobnostka. Ale o tę »drobnostkę« trzeba się upomnieć.

Upominamy się wciąż i upominać się będziemy, aż osiągniemy taki rozkład jazdy, który uprzystępni naszą turystykę i podróże do zdrojowisk. Nie będzie to bez korzyści dla kraju i państwa!

Dyrekcja kolei państwowych zawiadomiła nas świeżo, że w uwzględnieniu naszych żądań pociąg kolei lokalnej Drohobycz-Truskawiec, odchodzący dotychczas z Drohobycza o 5 rano, od 1 maja b. r. począwszy, odjeżdżać będzie o 6·12 rano. Wskutek tak małego opóźnienia tego pociągu uzyskuje się niemałe udogodnienia.

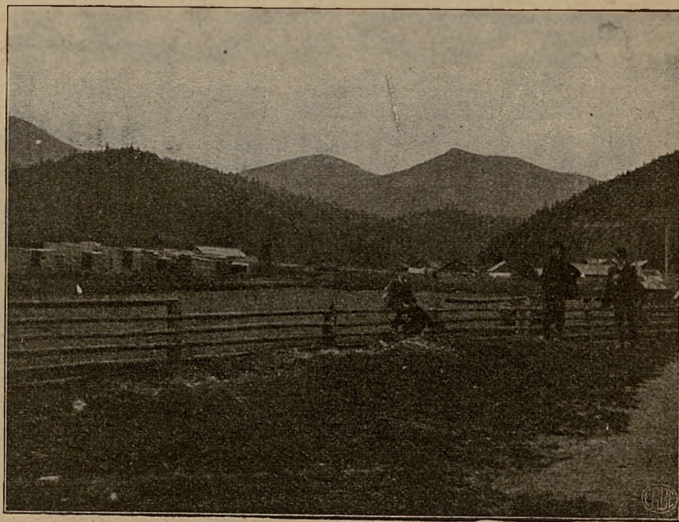
Przedewszystkiem tym pociągiem będzie można przyjechać z Borysławia, wyjeżdżając stamtąd o 5·20 rano, dalej ze Stryja (odjazd o 5·10 rano, ze Stanisławowa (o 1·22 po północy) i z Kołomyji (odjazd o 11·12 wieczór).

Lepsze jednakże połączenia uzyska się przez późniejszy odjazd pociągu z Truskawca. Dotychczas wracał ten pociąg o 6·22. Obecnie odchodzic będzie około 9 rano, aby zdążyć do Drohobycza na 9·42 rano, przez co uzyska bezpośrednie połączenie przez Sambor do Lwowa (przyjazd o 2·10 po poł.), do Chyrowa i Przemyśla przez Zagórz do Jasła, Stróż, Tarnowa (przyjazd 7·a8 wieczór), a wreszcie do Stryja (przyj. 11·51 rano) i do Borysławia (przyjazd 11·31).

W sprawie odnogi kolejowej do Rymanowa-Zdroju, tudzież ze Złoczowa do Sasowa i ze St. Sącza do Szczawnicy wypowiedziała się na ostatniem swem posiedzeniu krajowa Rada kolejowa zasadniczo nader przychylnie, zalecając by w nowym programie kolei lokalnych starał się Wydział krajowy przeforsować w rokowaniach z rządem jak najwięcej nowych linji.

Udział Galicji w Wystawie kijowskiej, jak się dowiadujemy z przesłanego nam przez Komitet komunikatu, nie będzie powszechnym, ogólno-krajowym, a to z powodu za małej ilości zgłoszeń firm przemysłowych i fabrycznych, tudzież stosunkowo szczupłej subwencji krajowej, ledwo wystarczającej na urządzenie Wystawy galicyjskich zdrojowisk i turystyki. Z tych powodów na posiedzeniu wystawowego Komitetu krajowego, odbytem d. 16 stycznia b. r. pod przew. JE. marszałka kraju Adama hr. Gołuchowskiego, uchwalono na wniosek Dra Łobaczewskiego akcję ogólno krajową wstrzymać i Komitet rozwiązać, natomiast na wniosek posła Dra Stesłowicza, uzupełniony przez Dra Łobaczewskiego i p. Waldta uchwalono jednomyślnie rezolucję, treści następującej:

»Galicyjski Komitet Wystawy kijowskiej roku 1913 uchwala-



Osmołody: Widok ogólny.

jąc, iż Galicja jako całość nie weźmie oficjalnego udziału w tej Wystawie, wzywa natomiast Krajowy Związek zdrojowisk i uzdrowisk jakoteż Krajowy Związek turystyczny w Krakowie, aby w roku bieżącym urządzili w Kijowie *Wystawę turystyczno-zdrojową w połączeniu z wystawą przemysłu domowego i ewentualnie ze sztuką.*

Niezawodnie w najbliższym czasie na skutek porozumienia się Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk z Kraj. Związkiem turystycznym powzięte będą decydujące postanowienia.

O zaprowadzenie ruchu pocztowych samochodów (automobilów) w Galicji zwrócił się świeżo do ministerjum handlu Centralny Związek przemysłu fabrycznego, wezwawszy do tej akcji i Krajowy Związek zdrojowisk i uzdrowisk. Na podstawie rzeczowych motywów domaga się wniesiona do ministerstwa petycja zaprowadzenia pocztowego ruchu samochodów na linjach: 1) Kraków—Podgórze—Myślenice—Lubień—Skobielna—Biała—Chabówka z odgałęzieniem: Myślenice—Sułkowice—Izdebnik—Kalwarja. 2) Stary Sącz—Jazowsko—Łącko—Krościenko n. D.—Szczawnica. 3) Kołomyja—Jabłonów—Pistyń—Kosów—Kuty. 4) Horodenka—Stecowa—Śniatyn—Załucze.

Brak dotąd w Galicji samochodowego ruchu pocztowego jest krzywdą dla kraju tem oczywistszą, gdy wedle statystyki z r. 1911 posiada go już tyle innych krajów koronnych a mianowicie: Austrja Dolna 8 samochodów pocztowych a 23 motory, Austrja Górna 2 samochody i 2 motory, Tyrol 24 samochodów, Czechy 13, Śląsk 3 samochody, zaś Bośnia posiada wspaniałe tury samochodów pocztowych i kolejowych (Banjaluka—Jajce). Jedna tylko Galicja jest w tej mierze po macoszemu traktowana.

Wycieczkę na Trościan Pliszki, Ilsę urządziło K. T. N. w niedzielę 12. b. m. przy pięknej pogodzie, doskonałym puszystym śniegu, osiadłym na starem podłożu, przy temperaturze -8^0 C. W następną niedzielę 19 z. m. zgromadziło się w Sławsku 29 narciarzy, 7 pań i 22 panów. Pogoda panowała przez cały dzień, w powietrzu cisza, przy łagodnej temperaturze -2^0 C. Schronisko K. T. N., zapewniające nocleg w ogrzanych pokojach, dobre mleko, potrawy proste a zdrowe, jakich można dostać u dozorczyni, wpływają na coraz liczniejszą frekwencję członków.

W szeregu zebrań tygodniowych w lokalu Kraj. Zw. Zdroj. odbył się d. 15 odczyt znanego fotografa amatora, inż. Kaczanowskiego, p. t. »Główne zasady fotografowania z uwzględnieniem celów turystycznych,« a 22 b. m, odczyt lekarza — narciarki p. Dr. F. M. Ogórek-Pankowej p. t.,: „Estetyczne i zdrowotne znaczenie sportów zimowych dla kobiet“. —



Worochta: Źródło Cisy na Okolu.

Dr. Alfred Kolszewski, lekarz z Poznania, praktykować będzie latem w miejscowości kąpielowej Bad Elster w Królestwie saskiem.

O Nry do skompletowania rocznika III „Naszych Zdrojów“, otrzymaliśmy w tym roku znacznie więcej próśb niż r. z. Wszystkim uczyniliśmy też zadość, oceniając objaw ten jako najbardziej cenny dowód poczytności »Naszych Zdrojów«.

Towarzystwo Naukowe Warszawskie zwróciło się do ogółu lekarzy polskich z następującym komunikatem:

W dniu 5 (18) listopada r. 1912 Towarzystwo Naukowe Warszawskie przejęło od p. Wł. Palmirskiego jego dawną pracownię serologiczną i rozszerzywszy ją znacznie, oddało pod kierunek Dra T. Gryglewicza. Dotąd pracownia ta wyrabia następujące preparaty: a) surowice: przeciwbłoniczą, przeciwdyzenteryczną, przeciwtężcową, przeciwpaciorkowcową dla przypadków szkarlatyny, przeciwgronkowcową, wieloważną; surowice aglutynujące: mętnik cholery azjatyckiej, laseczkę tyfusu brzusznego, paratyfusu A, paratyfusu B, surowicę hemolityczną dla krwinek baranich, surowicę normalną końską. b) Szczepionki: przeciwszkarlatynową podług Gabryczewskiego, przeciwko cholerze azjatyckiej (na zamówienie), szczepionki Wrighta'a: przeciwgonokokową, przeciwpaciorkowcową, przeciwko Bact. Coli. Zarazek do tępienia myszy (na zamówienie). Hodowle drobnoustrojów chorobotwórczych. Podłoża.

Dalej w komunikacie Tow. zaznacza, że porobiło już kroki, które umożliwią mu wyrabianie surowic i szczepionek przeciwko różnym zoonozom. Wszelkie dochody, otrzymywane z tego źródła, Tow. obracać będzie na użytek już powstałych i powstać mających przy niem pracowni naukowych. Towarzystwo jest przekonane, że ogół lekarzy poprze te dążenia społeczne i naukowe w całym zakresie swoich wpływów i działalności.

Budżet warszawskiego Towarzystwa hygjenicznego, zatwierdzony na odbytem niedawno walnem zgromadzeniu, wynosił w poszczególnych pozycjach: 3575 rs. dla agend Towarzystwa, 2800 rs. dla miesięcznika »Zdrowie«, 19.500 rs. dla Ogrodów im. Rau'a, 12.039 dla Instytutu hygjeny dziecięcej, wreszcie 60.578 dla Zakładu dla nerwowo i umysłowo chorych w Rudce.

Na sanatorjum dla gruźliczo-chorych w Rudce pod Warszawą zapisał obywatel Pijanow własność ziemską Pyzy, wartości kilku dziesięciu tysięcy rubli.

Kiedyż to u nas doczeka się podobnego zapisu »Sanatorjum ludowe« Twa walki z gruźlicą w Hołosku Wielkiem.

Miasto-ogród pod Kaliszem powstaje na terenie, nabytym w tym celu przez dwóch lekarzy, Dra Koszutskiego i Dra Orgelbranda. Pewien teren właściciele poświęcili na urządzenie kąpieli słonecznych, powietrznych, na boisko gimnastyczne i do gier ruchomych, resztę zaś rozparcelowali na obszerne działki, które znajdują dość chętnych nabywców wśród obywateli kaliskich.

Polskie Biuro informacyjne dla spraw ekonomicznych i handlowych, powstało świeżo w Poznaniu, wzorem podobnego, dobrze już zasłużonego Biura warszawskiego. Oba te biura przeznaczone do zasilania społeczeństwa polskiego czy to bezpośrednio czy przez prasę wiadomościami i informacjami z dziedziny ekonomicznej i handlowej. Na czele Biura warszawskiego stoją siły tej wybitnej miary jak mecenas i b. poseł do Dumy Dr. Franciszek Nowakowski i pos. Grabski.

Biura te oddadzą niewątpliwe usługi również w sprawie wprowadzenia na tamtejsze rynki naszych wód mineralnych.

Wystawę powszechną w Warszawie na rok 1915 planuje grupa przedsiębiorców, która w r. 1910 urządziła wystawę wszechświatową w Brukseli. Grupa ta postanowiła zwrócić się do rządu rosyjskiego z prośbą o koncesję na urządzenie w r. 1915 wystawy powszechnej w Warszawie.

W zamian za koncesję przedsiębiorcy belgijscy proponują zbudować i zadarmo oddać Warszawie wielki gmach muzeum artystycznego i kilkadziesiąt dużych i małych budowli wystawowych.

Wystawa hygjeniczna w Petersburgu otwartą będzie d. 26 maja starego stylu i potrwa do października. Mieścić się będzie w głównej szkole wojskowej gimnastyki i fechtunku i w przyległym parku »Piotrowskim«. Osobne pawilony zgłosiły miasta: Petersburg, Moskwa, Kijów, Ryga oraz Finlandja.

Napisy na eksponatach z Królestwa będą prócz rosyjskiego, w języku polskim. Zgłaszać się należy do prof. Podwysockiego, 12 Łopuchińska, w Petersburgu.

Tramwaj elektryczny z gł. dworca w Drohobyczu do Borysławia i Tustanowic budować ma firma Simens i Halske. W ten sposób cały ruch z Truskawca do Drohobycza i odwotnie — który z powodu oddalenia miasta Drohobycza od głównego dworca bardzo cierpiał z braku odpowiedniej taniej komunikacji — wzmoże się obecnie ogromnie przez tramwaj i przyczyni bardzo do odwiedzania Truskawca przez Drohobyczan masami.

Wybory do Rady gminnej w Krynicy, dokonane w jesieni, unieważniło namiestnictwo na skutek wniesionych rekursów. Będą więc rozpisane nowe wybory.

Z piśmiennictwa i wydawnictw.

„Zdławić ohydę u podnóża Tatr!„ Pod tym krzykliwym tytułem pojawiła się przed kllku tygodniami broszurka, której autorem jest p. Feliks Kuczkowski, używający na kartce tytułowej pseudonimu „Ku-k-ki“, na to jedynie, by już na drugiej stronie wystąpić pod pełnem nazwiskiem. Biorąc asumpt z faktu wypożyczenia z bibliotek publicznych w Zakopanem książek zbryzganych krwią suchotników (P. R.) potępia wszystko w Zakopanem, uznajac je za miejscowość „zaśmieconą, zapyloną, zaplwaną i zakażoną“, i żąda jego bojkotowania! Nie podoba mu się nic ani w Zakopanem, ani w Tatrach; stawiając za wzór hotelarską Szwajcarję, gani równocześnie Tow. Tatrzańskie za uprzystępnianie Tatr przez budowę ścieżek z klamrami (proponując mu zjadliwie ustawianie przy nich automatów z czekoladą), za budowę schroniska przy Morskiem Oku, inż. Dzieślewskiego za projekt budowy kolejki na Świnnicę. Najwięcej dostaje się miejscowym przedsiębiorcom — no i góralomi O nich pisze autor wprost: „wykluczonem jest, aby górale doszli sami do jakiejś kultury — należy zająć się nimi, zmusić ich drogą praw i przepisów do stosowania wskazówek zdrowotności“. Nie podaje jednak, kto ma to zrobić i za czyje fundusze. Zapomina też o jednem — że jeżeli dziś Zakopane jest „zakażone“, — na czem i górale cierpią, — to nie ich przecież wina, bo nie oni sprowadzili do swych chat gromady piersiowo chorych z całej Polski wcześniej, aniżeli postarano się o budowę specjalnych dla nich domów i urządzeń.

Dwie rady podaje na to autor: utworzenie stałej komisji prasowej dla czuwania nad sprawami Zakopanego i budowę hotelu współdzielczego o 1000 łóśek, co do którego mieliby jego mieszkańcy pewność, że w zajętych przez nich pokojach nikt nie miał krwotoku. Pierwszy z projektów został właśnie urzeczywistniony— a czy przyniesie on oczekiwane polepszenie stosunków, mimo rozmaitych punktów widzenia, pod jakimi można oceniać rozwój Zakopanego — okaże najbliższa przyszłość. Drugi projekt, — pomijając jego finansową niewykonalność — daje pewność tylko pierszym lokatorom po wybudowaniu hotelu — drudzy jużby jej nie mieli.

Ton broszury okazuje rzadki w publicystyce naszej temperament — szkoda tylko, że auror pisząc ją nie uświadomił sobie trudności pogodzenia sprzecznych niejednokrotnie interesów lekarzy i piersiowo chorych z jednej, zdrowych gości z drugiej, hotelarzy i przemysłowców z trzeciej, a górali czwartej strony, i nie uwzględnił, że cały rozwój turystyki w Tatrach chroma dzięki ustawicznemu ścieraniu się dwóch prądów: jednego, który ma z Tatr zrobić coś w rodzaju parku narodowego i uprzystępnić je wszelkimi sposobami dla warstw jak najszerszych, i drugiego, odgrywającego rolę hamulca, który chce zachować ich pierwotną dzikość, pustkę i niedostępność dla użytku nielicznej garstki wybrańców.

Dr. M. O.

„Kupiec“ organ kupiectwa i przemysłu polskiego w Poznaniu, zamieścił w swym VI. Nrze nadzwyczajnym osobny »Dział II. poświęcony zdrojowiskom, zakładom leczniczym i letniskom w Polsce«, zdobny na czele w rysunkową winietę z napisem »Do polskich zdrojowisk« i wierszem wstępnym zachęcającym do poznania własnej ojczyzny, a zakończonym czterowierszem:

„Czas już rzucić złe zwyczaje
Cudzoziemskie wody, kraje.
Odtąd tylko w polskim zdroju
Szukaj zdrowia i spokoju“.

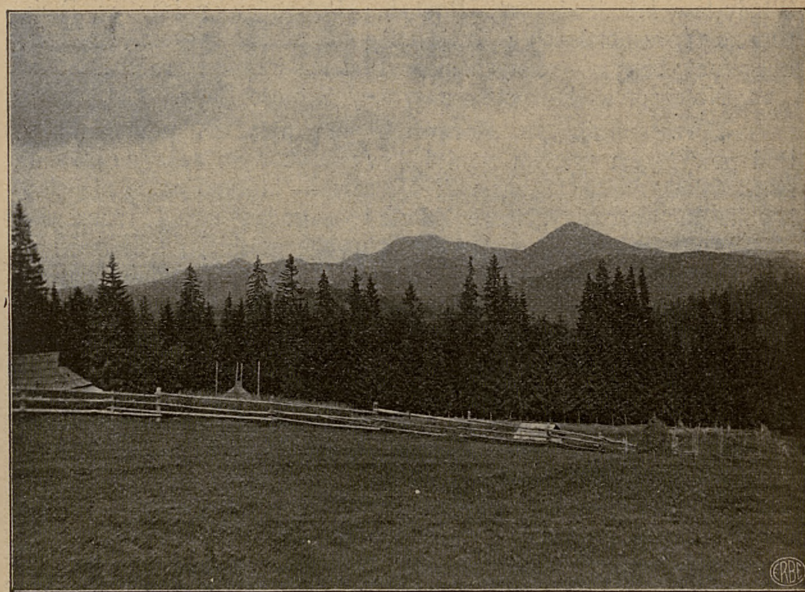
Poczem w słowie wstępnem od Redakcji czytamy kilka trafnych ogólnych poglądów, zakończonych podziękowaniem dla kraj. Związku zdroj. i uzdrowisk za udzielone sobie wskazówki i klisze do ilustracji.

Przewijają się też te ostatnie długim szeregiem wśród artykułów następnych pt. »Bogactwa przyrodzone kraju polskiego«, którego autor z wielkiem uznaniem wita zasłużoną pracę Związku, opisując jego organizację jakoteż wydawnictwo »Naszych Zdrojów« (ilustracje Posiedzenia prezydjalnego Związku i Wystawy okrężnej) poczem dr. Franciszek Chłapowski daje »Ogólny pogląd na zdrojowiska oraz stacje klimatyczne i kąpielowe« w Galicji, w Królestwie Polskiem, w Wielkopolsce i górnym Śląsku, zaś dr. Celichowski opisuje Drużbaki na Spiżu. Osobny artykuł omawia »Polskie wody lecznicze i przetwory zdrojowe« z podaniem tabeli ich porównawczej z wodami zagranicznemi, co kończy znamienna apostrofa następująca:

»O tyle też wierzyć należy, że odtąd wszyscy, którym dobro kraju i społeczeństwa leży na sercu, popierać będą wyłącznie rodzime wody mineralne tak ze względu na pożytek osobisty, własny, jak i ze względu na podniesienie krajowego zdrojownictwa, jako jednej z potężnych gałęzi przemysłu a zatem i bogactwa krajowego«.

Całość zamykają popularne wskazówki na temat »Dokąd udać się na wypoczynek letni? Do wód? Na kurację« i »Gdzie się leczyć na jakie cierpienia«, a jednolitość tę ideową zakłóca tylko niepotrzebne zgoła zaszeregowanie do polskich zdrojowisk takiego Ilidże w Bośnji, Altvateru na Śląsku i Lukaczowic na Morawach.

Pozatem przystępnie i popularnie napisane artykuły i zobrazowane w ilustracjach takiej mnogości zdrojowisk i uzdrowisk



Worochta: od południa.

polskich, niezawodnie poraz pierwszy stanęły przed oczami szerokich mas społeczeństwa w Księstwie w imponującym swym całokształcie i w celowej swej organizacji związkowej, przemawiając z tą samą siłą do rozumu jak i sumienia narodowego silnem wskazaniem nawiedzania wyłącznie polskich zdrojowisk i używania polskich wód mineralnych a porzucenia obcych badów i ich wód.

W ilustracjach z »Naszych Zdrojów« zapożyczonych znalazły się: Żegiestów, Truskawiec, Krynica, Iwonicz, Lubień, Marjówka (Zakład dra Zakrzewskiego), Kosów (Lecznica dra Tarnawskiego), Jaremcze, Tatarów (Zakład dra Żurakowskiego), Hrebenów, Zakopane (Zakład dra Chramca), zaś z zaboru rosyjskiego: Połąga Solec, Sławuta, Nowe Miasto n. Pilicą (Zakład dra Bielińskiego), Czarniecka Góra i wreszcie Soboty pod Gdańskiem.

Z pełnem przeto uznaniem zaznaczając spełnioną przez to wydawnictwo prawdziwą zasługę uświadomienia społeczeństwa o zdrojowiskach polskich, radzibyśmy postawić ją za wzór naśladowania godny dla tylu podobnych w Królestwie i Galicji wydawnictw popularnych, rozchodzących się wśród szerokich mas a przeto mogących oddać znakomite usługi propagandzie zdrojownictwa polskiego na korzyść kraju i społeczeństwa naszego. *Dr. J. B.*

Gazeta podhalańska. Pod tym tytułem wydała »Podhalańska Spółka wydawnicza« pierwszy numer pisma dla Podhala. Przedstawia się ono interesująco, od pierwszej do ostatniej stronicy. Ozdobione winietą tytułową, na motywach podhalańskich osnutą przez I. Rembowskiego i ryciną tego artysty p. t. »Gazda«, mieści najpierw »Słowo wstępne« Władysława Orkana, wzywające do skupienia »wszystkiego narodu góralskiego«. Dalsze zadanie — to zachowanie kultury rodzimej: »Przy swojem trwać, modę góralską w stroju i chałupach utrzymować, a oświaty nabywać«. Trzecie — to sprawy ekonomiczne.

Na dalszą bogatą treść »Gazety Podhalańskiej« składają się: Wiersz Józefa Jedlicza; »Z przeszłości Podhala« Edm. Długopolskiego; feljeton Ludzimirskiego »Protos«; O śpiącem wojsku w Tatrach; Echa wojenne; Boże Narodzenie — przez Gazdę; Władysław Mickiewicz na Podhalu; Robotnicy polscy w Budapeszcie (korespondencja); Związek górali w Zakopanem. Dalej idą obszerne »Listy« z różnych stron Podhala i obfita kronika.

Nowemu wydawnictwu zasyłamy Szczęść Boże.

„Przewodnik po Morawach dla polskich podróżników. Pod powyższym tytułem zamieścił w czerwcowym zeszycie „Świata słowiańskiego“ Dr. Franciszek Vessely, — którego prace niejednokrotnie zamieszczają „Nasze Zdroje“ — godną uwagi rozprawkę.

Autor pragnie w niej zwrócić uwagę polskiej publiczności na pobratymcze Morawy, dotąd w przejeździe na południe czy zachód obojętnie zwykle pomijane, jak gdyby nic godnego uwagi nie przedstawiały.

A jednakże niesłusznie.

Prócz prawdziwych cudów przyrody nie mało tu zabytków historycznych i kulturalnych, godna ze wszech miar bliższego poznania ludność miejscowa, trzymająca się dotąd odwiecznych zwyczajów i malowniczego stroju.

W krótkim swym, niejako szkicowanym tylko Przewodniku, „na dwutygodniową wycieczkę okrężną“ jak wyjaśnia autor, przechodzi on od Morawskiej Ostrawy zaczynając wszystkie piękniejsze i godniejsze uwagi miejscowości, a więc zdrojowiska Rożnów i Tepliee, największe morawskie ruiny zamku Helfstyn, malowniczy Buchlow, przemysłowe Berno, zamek Perustyn, Sloup z ciekawemi grotami stalaktytowemi, coraz piękniej rozwijające się zdrojowisko Luhaczowice i t. d. Dopełnieniem treściwego przewodnika są licznie w zeszycie rozrzucone ilustracje. *W. F.*

Z blizka i daleka.

Pojechała ciotką — wróciła jenerałem. W jednej z miejscowości klimatycznych na »Jasnym brzegu«, położonej w Alpac nadmorskich, zmarły przed kilkunastu dniami równocześnie dwie obce sobie zupełnie osoby: Stary, emerytowany od lat kilku, jenerał rosyjski i pewna angielka. Zmarłych w podobnych zupełnie trumnach złożono w kaplicy cmentarnej, a stąd na życzenie rodzin wyprawioao do właściwych krajów. W Londynie siostrzeniec angielki otwiera trumnę dla ujrzenia rysów kochanej ciotki i oto zamiast niej widzi w trumnie starca w świetnym mundurze jenerała rosyjskiego. Zdumiony telegrafuje do Petersburga. Wkrótce nadchodzi odpowiedź: »Pochowaliśmy pańską ciotkę z honorami wojskowymi, zrób z jenerałem, co się panu podoba!«

W poszukiwaniu kąpieli. »Opinion« podała następującą budującą historję: Saint Lo jest siedzibą prefekta, nie posiada jednak zakładu kąpielowego. W lecie można się kąpać w Virze, ale z nastaniem chłodnej pory kąpiel dla 12.000 mieszkańców małego normandzkiego miasta jest zbytkiem nie do osiągnięcia. Na podstawie cichego porozumienia między właścicielami, mogą przejezdni, którzy u nich mieszkają, otrzymać dziennie litr wody do mycia. Przed paru miesiącami jednak jednemu z podróżnych przyszła dziwna myśl do głowy, ażeby się wykąpać, zwrócił się przeto do zarządu miejskiego szpitala z uprzejmem zapytaniem, czyby się nie mógł — jak to się dzieje w niektórych miastach Brytanji — wykąpać w szpitalu. Zaprowadzono tego dziwnego człowieka do gospodarza, który po głębokiej rozwadze odpowiedział: »Proszę wnieść podanie na piśmie do dyrektora«. Podróżnemu wydało się to śmiesznem, ale pomyślał: zobaczymy, co z tego będzie — i wystylizował istotnie uniżoną prośbę. Podanie było widocznie gruntownie przestylizowane, gdyż odpowiedź wysłana dopiero na trzeci dzień po odjeździe dziwnego podróżnego, doszła go, po długiej wędrówce od stacji do stacji, w jego stałem mieszkaniu w Paryżu. Była zresztą krótka i węzłowata, opiewała bowiem: »Panu C. pozwala się wyjątkowo na kąpiel w szpitalu pod tym jednak warunkiem, jeśli się wykaże świadectwem lek. udowadniającem że środek ten leczniczy dla jego zdrowia jest konieczny«.

Fakt w r. 1912, zdawałoby się nieprawdopodobny.

Treść Nr. 3: